8 stron **PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA** 8 stron

Zdecydowany protest przeciwko wyścigowi zbrojeń

Chcemy żyć w pokoju!

Nie milknie protest społeczeństwa polskiego przeciwko zapowiedzianej produkcji broni neutronowej i rozmieszczeniu jej w arsenałach państw NATO. Zdecydowany sprzeciw imperialistycznym planom wyraziła klasa robotnicza Łodzi. W minioną sobotę w zakładach pracy województwa miejskiego łódzkiego odbyły się kolejne wiece protestacyjne i masówki, na których przedstawiciele różnych zawodów wypowiedzieli się przeciwko próbom eskalacji zbrojeń.

N/z: Uczestnicy wiecu w „Wifamie".

Wolę życia w pokoju zdecydowanie podkreślili kolejarze węzła PKP Łódź — Olechów — Widzew — Chojny, włókniarze Łodzi i Pabianic, metalowcy z „Wifamy" i inne załogi. Na dziś wiece i masówki zapowiedzieli pracownicy „Ariadny", „Ema-Elester" i innych zakładów.

Szczególną wymowę miał sobotni wiec protestacyjny pracowników lokomotywowni Łódź-Olechów. W latach 1940—45 na terenie dzisiejszej stacji znajdował się obóz jeńców wojennych, będący filią obozu na Radogoszczu. Zginęło w nim ponad 200 tys. jeńców — Polaków, Rosjan i Anglików.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Leonid Breżniew powrócił do Moskwy

Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, powrócił w niedzielę do Moskwy z podróży po Syberii i radzieckim Dalekim Wschodzie.

Razem z nim przybyli: członek Biura Politycznego KC KPZR, minister obrony, Dmitrij Ustinow dowódca naczelny floty wojennej ZSRR admirał Siergiej Gorszkow oraz kierownik wydziału KC KPZR, Leonid Zamiatin.

Na lotnisku Leonida Breżniewa witali członkowie kierownictwa radzieckiego z premierem Aleksiejem Kosyginem.

Tajemniczy eksperyment kosmiczny

W nocy z czwartku na piątek z Przylądka Canaveral na Florydzie siły lotnicze Stanów Zjednoczonych wystrzeliły pojazd kosmiczny „Atlas Agena", na którego pokładzie znajdował się „tajny ładunek użyteczny".

Indagowany w tej sprawie oficer d/s informacji lotnictwa podał tylko, że pojazd został wystrzelony w przestrzeń kosmiczną na krótko przed północą czasu GMT w czwartek przez siły powietrzne i zespół przemysłowy z bazy lotniczej na Przylądku Canaveral. Władze wojskowe odmówiły podania jakichkolwiek dalszych szczegółów tego tajemniczego eksperymentu kosmicznego.

Narodziny olbrzyma

▲ Statek, który połączył historię z teraźniejszością

▲ H. Lipińska-Koperska matką chrzestną m/s „Walka Młodych"

(Od specjalnego wysłannika)

SOBOTNI PORANEK W SZCZECINIE wstał zimny i chmurny. Na pochylni 1 „Wulkana", w szczecińskiej Stoczni im. A. Warskiego, od świtu krążyli wzdłuż szyn pochylni cieśle z brygady **Kazimierza Rewersa.** I nie tylko oni. Paruset innych, którzy do budowy ważącego dzisiaj 8 tys. ton kolosa dołożyli ponad 10 tys. godzin społecznej pracy. Ludzie, którzy 20 lat temu budowali pierwszy szczeciński dziesięciotysięcznik — m/s „Janek Krasicki", niektórzy już na emeryturze, także w powstaniu m/s „Walka Młodych" chcieli mieć swój udział w społecznym czynie.

— I teraz kłopot! — narzekają. — Jak nocny przymrozek za mocno ściął przygotowane smary, może być trudno ruszyć tę wielopiętrową bryłę stali.

Poganiają więc cieśli, dopytują niecierpliwie. Wiadomo przecież, że skład smaru stanowi pilnie strzeżoną cieślelską tajemnicę. Nawet budowniczy okrętów **inż. W. Zelent** może nam powiedzieć niewiele więcej ponad to, że jest w nim łój, wosk, mydło i kilkanaście innych jeszcze składników.

— Jak dwadzieścia lat pracuję u „Warskiego" — dodaje jeszcze — takiego wodowania nie pamiętam!

Ten statek — m/s „Walka Młodych", stał się wydarzeniem nie tylko w życiu szczecińskich stoczniowców. **Godną okazją do przypomnienia tradycji polskiego ruchu młodzieżowego stała się 35 rocznica powstania Związku Walki Młodych. Organizacji, która w latach walki z hitlerowskim okupantem i w latach wielkiej odbudowy zniszczonego wojną kraju, stała się motorem działań dla setek tysięcy dziewcząt i chłopców, wyzwoliła twórczą energię młodego pokolenia Polaków.**

I nie bez racji matką chrzestną statku, mającego być wizytówką polskiego ruchu młodzieżowego została łodzianka. Jedna z inicjatorek pamiętnego Młodzieżowego Wyścigu Pracy, tkaczka z PZPB nr 1 w Łodzi, dawnych zakładów Scheiblera, a dziś wizytówki pol-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na ten moment złożyły się trzy miesiące wytężonej pracy kilku tysięcy ludzi. Matka chrzestna statku — Halina Lipińska-Koperska małą siekierką przecina ostatnią nie trzymającą ogromny kadłub na szynach pochylni (zdjęcie górne). Po chwili oczekiwania drgnął i bezgłośnie zsunął się na wody stoczniowego kanału.

Fot.: A. Wach

Wyd. A | ŁÓDŹ poniedziałek, 10 kwietnia 1978 roku | Rok XXXIV nr 81 (8962) | Cena 1 zł

DP DZIENNIK POPULARNY

Jarosław Iwaszkiewicz ponownie prezesem ZLP

XX Zjazd Związku Literatów Polskich zakończył obrady

8 bm. zakończył obrady w Katowicach jubileuszowy, XX Zjazd Związku Literatów Polskich. W toku 2-dniowej debaty, przedstawiciele blisko 1300-osobowej rzeszy ludzi pióra z całego kraju omówili węzłowe zagadnienia związane z dalszym rozwojem twórczości literackiej i środowiska pisarskiego. Wybrano nowe władze ZLP.

W obradach drugiego dnia zjazdu uczestniczyli: z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Jerzy Łukaszewicz**, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — **Bogdan Gawroński**, minister kultury i sztuki — **Jan Mietkowski**, przewodniczący Komitetu do spraw Radia i Telewizji — **Maciej Szczepański.**

Do głównych tematów zjazdowej dyskusji w której nie brakowało elementów polemicznych, należały problemy rangi i roli pisarza w społeczeństwie, dalszej aktywizacji ruchu wydawniczego i udoskonalenia modelu polityki edytorskiej, która jeszcze pełniej zaspokajałaby rosnące potrzeby czytelnicze. Przemiany jakie zaszły w Polsce — mówiono — a których istotnym elementem była rewolucja oświatowa i upowszechnienie dostępu do kultury, pomnożyły krąg czytelników literatury. Literatura, książka są więc i nadal pozostaną głównym nośnikiem kultury i edukacji społeczeństwa. Stawia to — jak podkreślano — przed pisarzami szczególnie odpowiedzialne zadania w dziedzinie umacniania jedności całego narodu, twórczego włączania się w nurt realizacji programu rozwoju kraju.

Prozaicy, poeci, tłumacze, dramaturdzy, eseiści, krytycy literacy, prezentując na forum zjazdu dorobek polskiego pisarstwa ostatnich lat, uwypuklali znaczenie mecenatu ludowego państwa i społeczeństwa dla wzbogacania kultury narodowej o nowe dzieła, cenne wartości ideowe i artystyczne.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wręczenie nominacji profesorskich w Belwederze

Radą Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała tytuły naukowe profesora zwyczajnego — 8, a profesora nadzwyczajnego — 48 uczonym, pracownikom uczelni i instytutów medycznych z całego kraju. 8 bm. spotkali się oni w Belwederze, by odebrać z rąk przewodniczącego Rady Państwa, Henryka Jabłońskiego, nominacje profesorskie.

Tytuł profesora zwyczajnego nauk farmaceutycznych otrzymał m. in. **Antoni Kotełko** — prof. nadzw. w AM w Łodzi.

Tytuł profesora nadzwyczajnego nauk medycznych otrzymali: **Kazimierz Bojanowicz** — doc. w AM w Łodzi, **Barbara Dębiec** — doc. w AM w Łodzi, **Janusz Hanke** — doc. w Instytucie Medycyny Pracy w Przemyślu Włókienniczym i Chemicznym w Łodzi, ppłk **Zofia Wanda Krawczyk** — doc. w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, **Konstanty Załoga** — doc. w AM w Łodzi.

W imieniu nowo mianowanych podziękował prof. **Antoni Kotełko** z Akademii Medycznej w Łodzi. Nasze nominacje — stwierdził — są jeszcze jednym wyrazem ogromnej troski o rozwój polskiej nauki i całego kraju. Medycyna — jak żadna inna dziedzina wiedzy — służy bezpośrednio człowiekowi. Zobowiązujemy się do wykształcenia i wychowania następców, którzy godnie będą kontynuowali nasze dzieło.

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 100 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.51, zajdzie zaś o 19.25.

Imieniny obchodzą

Małgorzata, Michał

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane, wzrastające do dużego. Temperatura od —1 do 11 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne, później z kierunków południowych.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 990,7 hPa, czyli 743,1 mm.

Ważniejsze rocznice

1863 — Zm. G. B. Amici, astronom i optyk włoski.

1893 — Ur. Izabela Czajka-Stachowicz, pisarka.

1928 — Zm. A. Samulowski, poeta, drukarz, działacz oświatowy na Warmii.

Taka sobie myśl

Złym musi być człowiek, który nie lubi pieśni, śpiewu lub muzyki.

Uśmiechnij się

Wznowienie ekspresowej sprzedaży „Fiata 126p"

„Polmozbyt" informuje, iż dnia 10 kwietnia br. zostanie wznowiona sprzedaż ekspresowa samochodu „Fiat 126 p". Czasowe wstrzymanie sprzedaży ekspresowej tych samochodów podyktowane było koniecznością realizacji zobowiązań podjętych wobec klientów oczekujących na zakup samochodów w ramach przedpłat dokonanych na książeczki PKO.

Święto pracowników służby zdrowia

Odznaczenia państwowe dla zasłużonych

Jak co roku — z okazji święta pracowników służby zdrowia — społeczeństwo wyraża wielusettysięcznej rzeszy lekarzy i pielęgniarek, farmaceutów i laborantów, pracowników opieki społecznej i personelu pomocniczego uznanie za ich rzetelny trud i ofiarną pracę.

8 bm. odbyła się w Warszawie z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, premiera **Piotra Jaroszewicza** uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych grupie najbardziej zasłużonych pracowników zawodów medycznych.

Zwracając się do zebranych P. Jaroszewicz powiedział m. in.:

Z okazji waszego święta składam wam w imieniu Biura Politycznego KC PZPR i osobiście I sekretarza, towarzysza Edwarda Gierka, w imieniu rządu i swoim własnym — najlepsze gratulacje i życzenia pomyślności. Przekażcie te życzenia swoim współtowarzyszom pracy — lekarzom, pielęgniarkom, farmaceutom, uczonym i wychowawcom młodych kadr medycznych, wszystkim pracownikom służby zdrowia. Myślimy o was z szacunkiem i wdzięcznością. Dziękujemy za rzetelne wypełnianie obowiązków.

Następnie prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz dokonał aktu dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi grupy najbardziej zasłużonych pracowników służby zdrowia.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski nadano m. in.: płk. prof. dr hab. **Sylwestrowi Czaplickiemu** — szefowi Centrum Kształcenia Podyplomowego WAM; Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał m. in. **Jan Maculewicz** — zastępca dyrektora d/s administracyjno-ekonomicznych w Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi.

Ponadto 67 zasłużonych pracownikom służby zdrowia przyznano Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Wręczono także 30 złotych i 16 srebrnych Krzyży Zasługi.

W uroczystości udział wzięli: kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — **Teodor Palimąka**, minister zdrowia i opieki społecznej — **Marian Śliwiński** oraz przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego

(Dalszy ciąg na str. 2)

Chcemy żyć w pokoju!

(Dokończenie ze str. 1)

Do tamtych tragicznych wydarzeń nawiązał w swym wystąpieniu przedstawiciel starszego pokolenia kolejarzy **Aleksander Łagoński.** Nasze pokolenie szczególnie mocno doświadczyło na sobie skutków wojny — powiedział on — dlatego też zdecydowanie występujemy przeciwko produkcji wszelkiej broni masowej zagłady.

— Chcemy żyć w pokoju, wypracowywać lepsze jutro, pragniemy szczęścia naszych dzieci — powiedział **Zdzisław Michałowicz.** — Dlatego też głośno krzyczymy: Nie! Nie chcemy zagłady! Wyrażamy protest przeciwko najstraszliwszej z broni — broni neutronowej.

W podobnym tonie wypowiedzieli się inni — starsi i młodsi — przedstawiciele lokomotywowni: **Zbigniew Golis, Henryk Urjasz, Stanisław Baranowski, Dominik Gosławski i Michał Wojda.**

Uczestnicy wiecu w lokomotywowni PKP — Olechów uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: „Protestujemy przeciwko nowemu szantażowi atomowemu, jakim są amerykańskie plany produkcji broni neutronowej oraz przeciw wszelkim działaniom, które zakłócają tendencje odprężenia międzynarodowego. Pamiętamy, jakie straty poniósł naród polski w czasie II wojny światowej. Dlatego też czujemy się upoważnieni i zobowiązani do mówienia o najważniejszym prawie każdego człowieka — prawie do życia w pokoju. Protestujemy przeciwko wyścigowi zbrojeń, a w szczególności zbrojeń atomowych. Żądamy wprowadzenia zakazu produkcji broni neutronowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady".

Podobnej treści rezolucje uchwalili uczestnicy dwóch innych wieców zorganizowanych minionej soboty na terenie zatrudniającego 3 tys. ludzi węzła PKP Łódź — Olechów — Widzew — Chojny. Odbyły się one w wagonowni na Widzewie i stacji rozrządowej Olechów.

Kolejne wiece odbyły się w zakładach przemysłu lekkiego. Przeciwko wyścigowi zbrojeń i produkcji broni neutronowej ostro zaprotestowali **pracownicy ZPDz. „Iwona" w Łodzi i pabianickiego „Pamotexu".**

— Spotkaliśmy się dzisiaj, aby wyrazić swój protest przeciwko próbom zagrożenia pokoju na świecie. My, Polacy, najlepiej wiemy, jakie skutki niesie ze sobą wojna. Pragniemy żyć w pokoju, budować spokojne i dostatnie jutro dla przyszłych pokoleń. Stanowczy i ostry protest przeciwko próbie spychania świata na krawędź nowej, strasznej wojny jest naszym patriotycznym i internacjonalistycznym obowiązkiem — w ten sposób rozpoczęła swe wystąpienie **na wiecu protestacyjnym pracowników „Pamotexu" Renata Marczak-Wójcik,** I sekretarz KZ PZPR tego przedsiębiorstwa.

W wiecu uczestniczyli przedstawiciele całej załogi. W rękach robotników transparenty: „Pragniemy żyć w pokoju", „NIE bombie N".

— Kategorycznie sprzeciwiamy się wprowadzeniu do arsenałów zachodnich bomb neutronowych — powiedział m. in. mistrz z wydziału wykończalni, **Tadeusz Beze. Brakarka Marianna Majchrowska, Grażyna Lewandowska i Sabina Koplin** protestowały przeciwko nowym zbrojeniom w imieniu kobiet i matek. — Pamiętam dobrze wojnę, choć przeżyłam ją jako dziecko — stwierdziła **Kazimiera Grabarz** — i dlatego mówię: nigdy więcej!

Janusz Grzeliński, aktywista ZSMP, odczytał rezolucję: „My, pracownicy PZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 roku, protestujemy przeciwko zagrożeniu podstawowego prawa do życia, prawa do pokoju. Solidaryzujemy się z tymi wszystkimi na świecie, którzy podnoszą głos w obronie pokoju. Wzywamy do powszechnej walki z próbami eskalacji zbrojeń, do walki ze światowym militaryzmem i imperializmem. Całkowicie obce są nam spekulacje dotyczące skutków użycia pseudohumanitarnej broni, jaką jest bomba neutronowa. **Pragniemy, aby pokój towarzyszył naszej codziennej pracy i życiu.**

Przeciwko planom produkcji bomby „N" wystąpili pracownicy „Wifamy", którzy zebrali się na wiecu w wydziale głównego mechanika. Jako pierwszy zabrał głos sekretarz KZ PZPR — **Stefan Kolibski.** Stwierdził on m. in., że załoga kombinatu „Polmatex-Wifama" zdecydowanie występuje przeciwko ludobójczej broni neutronowej i rozmieszczeniu jej w arsenałach NATO.

Z głosami protestu wystąpili frezerzy: **Ryszard Kalinowski** i **Edward Wojtunik** oraz **Barbara Biniek** — przedstawicielka młodzieży, która powiedziała m. in.: „Nie chcemy żyć w przeświadczeniu o istnieniu tej bomby. **Chcemy w normalnych warunkach pracować, uczyć się, żyć".**

Uczestnicy wiecu wystąpili z rezolucją, którą odczytał w imieniu całej załogi **Zenon Owczarz:** „Naród polski tak okrutnie dotknięty przez wojnę jest szczególnie moralnie upoważniony do zdecydowanego przeciwstawienia się wyścigowi zbrojeń i tworzeniu nowych antyhumanitarnych broni masowej zagłady. **Nie chcemy wojny, chcemy współpracy i szczęścia narodów. Zdecydowanie żądamy porzucenia planu produkcji ludobójczej broni neutronowej w interesie odprężenia i pokoju".**

(lk), (at)

XX Zjazd Związku Literatów Polskich

(Dokończenie ze str. 1)

Wskazując rozliczne problemy, które rozwiązywać musi pisarz w procesie tworzenia, zastanawiano się nad dalszymi działaniami, które mogłyby ułatwić powstawanie i docieranie wartościowych utworów na rynek czytelniczy, m. in. poprzez doskonalenie współpracy literatów z wydawcami, ściślejsze kontakty twórców ze środkami masowej informacji, telewizją i radiem, teatrami. Mówiono również o warunkach ułatwiania debiutów młodym talentom i roztaczania opieki nad ich prawidłowym rozwojem. Z satysfakcją podkreślono fakt powołania społecznego komitetu budowy Biblioteki Narodowej i jej fundamentalne znaczenie dla polskiej kultury.

W drugim dniu zjazdu w dyskusji zabrali kolejno głos następujący jego uczestnicy i goście: **Wiesław Paweł Szymański, Wacław Sadkowski, Kazimierz Dziewanowski, Erwin Kruk, Przemysław Bystrzycki, Andrzej Kurz, Artur Sandauer, Anna Trzeciakowska, Seweryn Pollak, Lesław Bartelski Lech Bądkowski, Władysław Sebyła, Edmund Puzdrowski, Stefan Bratkowski, Urszula Kozioł, Tadeusz Kajan, Zbigniew Bieńkowski.**

W toku dyskusji przemawiał minister kultury i sztuki — Jan Mietkowski. Nawiązał on do problemów polityki kulturalnej partii i państwa przedstawionych w pierwszym dniu obrad przez Jerzego Łukaszewicza, omawiając najważniejsze sprawy związane z doskonaleniem współdziałania resortu ze środowiskiem literackim. Działania podjęte w tym zakresie pozwolą wyeliminować istniejące jeszcze niedomagania z myślą o stworzeniu warunków, w których twórczość literacka w Polsce będzie mogła rozwijać się jak najlepiej.

Zjazd wybrał nowe władze Związku Literatów Polskich. Prezesem został ponownie nestor pisarzy polskich — **Jarosław Iwaszkiewicz.**

Wybrano również sąd koleżeński i komisję rewizyjną.

Zjazd ZLP podjął dwie rezolucje.

Pierwsza z nich, dotycząca dalszej działalności związku, podkreśla m. in. iż zadania pisarzy w kraju socjalistycznym, który za jeden z pierwszych celów wytyczył sobie awans kulturalny najszerszych warstw społeczeństwa — są szczególnie odpowiedzialne. Licząc na wszechstronną pomoc i poparcie ze strony władz państwowych, pisarze polscy czują się zdolni podjąć te zadania.

XX Zjazd ZLP, najstarszej tego typu organizacji na świecie, żywi przekonanie — czytamy w rezolucji — że kontynuację i rozwój tej współpracy zagwarantuje reprezentatywny udział środowiska literackiego w ustalaniu założeń polityki wydawniczej i rozstrzyganiu kwestii kontrowersyjnych.

W rezolucji podniesiono także sprawy rozwoju ruchu wydawniczego, zwiększenia dostaw papieru na publikację książek i czasopism w celu lepszego zaspokojenia rosnących potrzeb czytelniczych na miarę olbrzymiego dorobku kulturalnego, uformowanego w Polsce przez socjalizm. Poruszono także potrzebę stałej dostępności w księgarniach popularnych edycji klasyków literatury polskiej i światowej.

Wyrażając zadowolenie z dotychczasowego zainteresowania władz państwowych warunkami bytu pisarzy polskich, zjazd spodziewa się zarazem możliwie rychłego uregulowania tych problemów, które jeszcze nie doczekały się praktycznego rozwiązania.

W rezolucji wyrażono podziękowanie wszystkim mieszkańcom pracowitej ziemi śląskiej, którzy okazali literatom w czasie ich pobytu sympatię, gościnność i szacunek.

Druga przyjęta przez delegatów rezolucja mówi o prawie do życia w pokoju:

My, delegaci wszystkich polskich środowisk pisarskich, uczestnicy XX Zjazdu Związku Literatów Polskich, przybyliśmy do Katowic, aby wyrazić nasze stanowisko w najważniejszych sprawach polskiej kultury narodowej, jej dzisiejszego stanu i przyszłego rozwoju. Przybyliśmy tutaj również i po to aby potwierdzić naszą świadomość odpowiedzialności jaką tak dawniej jak i teraz polscy pisarze ponosili i ponoszą wobec społeczeństwa, z którego się wywodzą, któremu służą i z którym są najgłębiej związani. Ta świadomość każe nam podnieść głos w obronie prawa każdego człowieka do życia w pokoju. Prawo to, choć przez nikogo otwarcie nie kwestionowane, jest jednak wciąż zagrożone. Nadal powtarzają się próby stosowania przemocy w stosunkach międzynarodowych, trwa wyścig zbrojeń i stała rozbudowa arsenałów, powstają coraz to nowe środki masowej zagłady, coraz łatwiejsze do zastosowania, toczą się wojny propagandowe i krzewi się nieufność między narodami; wszystko to napawa niepokojem i budzi głęboki sprzeciw. Społeczeństwo polskie wie dobrze czym jest wojna. Wie o tym również polska literatura, jak o tym świadczą jej najbardziej przejmujące karty.

Dlatego protestujemy przeciwko rozwiązywaniu siłą spornych problemów między narodami, przeciw wyścigowi zbrojeń, przeciw budzeniu wrogości wobec ludzi innego języka, innego koloru skóry, czy innych przekonań. Opowiadamy się za świętym prawem człowieka do życia w pokoju.

Zamykając obrady przedstawiciel nowo wybranego zarządu — Jan Koprowski złożył podziękowanie gospodarzom — władzom woj. katowickiego za umożliwienie polskim literatom przeprowadzenia zjazdu ZLP.

* * *

W przerwie obrad zjazdu ZLP delegaci i goście spotkali się z górnikami Na spotkanie przybyli także: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień, z-ca członka Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz.

Uroczystym momentem było nadanie prezesowi ZLP — Jarosławowi Iwaszkiewiczowi tytułu honorowego górnika katowickiej kopalni „Staszic".

Jarosław Iwaszkiewicz udekorowany również został złotą odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego".

Wręczenie nominacji

(Dokończenie ze str. 1)

W uroczystości w Belwederze uczestniczyli m. in.: członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC, **Stanisław Kania,** zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Zdzisław Tomal,** członkowie Rady Państwa, kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — **Teodor Palimaka,** wiceprzewodniczący OK FJN — **Wit Drapich,** prezes PAN — **Witold Nowacki,** minister zdrowia i opieki społecznej — **Marian Śliwiński.**

Narodziny olbrzyma

(Dokończenie ze str. 1)

skiego przemysłu lekkiego — ŁZPB im. Obrońców Pokoju. Halina Lipińska-Koperska była zwyciężczynią pierwszych etapów młodzieżowego współzawodnictwa pracy. Dzisiaj stojąc na pomoście, wysoko przed dziobem zielonego kadłuba statku, przeżywa nie tylko tę wyjątkową uroczystość. Przeżywa raz jeszcze minione, jakże bogate w zdarzenia lata.

M/s „Walka Młodych" powstał z inicjatywy dziennikarzy tygodnika „Walka Młodych", ale faktyczni twórcy kolosa, to przede wszystkim młodzież. Dlatego też na dziobie statku po raz pierwszy w historii żeglugi polskiej znalazł się zamiast herbu — emblemat ZSMP. Młodzieżowy patronat nad budową olbrzyma o długości prawie 200 m, szerokości 24 i wysokości 25 m, objęły koła i organizacje ZSMP z ponad 40 współpracujących ze stocznią przedsiębiorstw. Ten statek-symbol buduje młodzież całej Polski. A i dla stoczni jest to statek niezwyczajny. Ten 321 statek zwodowany w 30-letniej historii Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego zawiera w sobie 3-milionową tonę wyporności, zbudowaną przez szczecińskich stoczniowców.

Dochodzi południe. Na pochylni 1 „Wulkana" zbiera się kilkutysięczny tłum pracowników stoczni i innych zakładów szczecińskich. Jest tu także stuosobowa grupa byłych i aktualnych działaczy młodzieżowych Łodzi wraz z przewodniczącym RŁ FSZMP — **Mirosławem Czesnym.** Na pomoście przy dziobowej „gruszce" m/s „Walka Młodych" pojawia się matka chrzestna — **Halina Lipińska-Koperska** wraz z gośćmi uroczystości: kierownikiem Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — **Zdzisławem Andruszkiewiczem,** I sekretarzem KW PZPR w Szczecinie — **Januszem Brychem,** wojewodą szczecińskim — **Jerzym Kuczyńskim,** sekretarzem ZG ZSMP — **Andrzejem Piłatem,** liczną grupą zasłużonych działaczy ruchu młodzieżowego i robotniczego.

Przewodniczący stoczniowej organizacji ZSMP — **Tadeusz Mazur,** witając gości, przypomina tradycje młodzieżowego patronatu nad statkami, upamiętniającymi historię polskiego ruchu młodzieżowego — m/s „Janek Krasicki" i m/s „Hanka Sawicka". M/s „Walka Młodych" jest największym z tych patronackich statków i najnowocześniejszym zarazem. 33,5 tys. ton wyporności, zautomatyzowana siłownia, nie wymagająca pełnienia wacht podczas rejsu, zautomatyzowane urządzenia, służące do załadunku i rozładunku, komfortowe więcz warunki pracy i życia 28-osobowej załogi. — Statek ten — podkreślił T. Mazur — jest jednocześnie zdecydowaną odpowiedzią, jaką polska młodzież stawia budowniczym broni neutronowej, twórcom wizji świata opętanego manią zbrojeń i zniszczenia.

Rozpoczyna się uroczystości moment najważniejszy. Z pomostu padają kolejne rozkazy kierownika pochylni i wodowania — **Zdzisława Cydzika:** — Uwaga cieśle! Przygotować się do wodowania!

Dyrektor techniczny Stoczni Szczecińskiej — **Feliks Jachimowicz** przypomina 30-letni dorobek szczecińskich stoczniowców, mówi o perspektywach, jakie specjalizacja w produkcji statków stawia na następne lata przed załogą stoczni. Z kolei kierownik Wydziału Organizacji Społecznych KC PZPR — **Z. Andruszkiewicz** nawiązuje w swoim wystąpieniu do 35 rocznicy powstania ZWM, tradycji i dorobku polskiego ruchu młodzieżowego. W imieniu szczecińskiej młodzieży, A. Wołucki, młody pracownik stoczni, przedstawił rezolucję, w której szczecińska i polska młodzież dołącza się do powszechnego głosu protestu przeciwko budowie nowej broni masowej zagłady — bomby neutronowej.

Z pomostu padają następne komendy Z. Cydzika: — Wybić klatki obłowe! Wybić stopery ciesielskie!

Do mikrofonu zbliża się matka chrzestna statku — **Halina Lipińska-Koperska: — Płyń po morzach i oceanach świata ku chwale polskiej bandery, sław imię polskiego stoczniowca i marynarza! Nadaję ci imię — „Walka Młodych"!** — Pęka szkło butelki szampana, uderzonej o dziób statku. Z przelatującego nisko samolotu spadają na tłum zebranych wiązanki kwiatów. Halina Lipińska-Koperska małą, srebrną siekierką ciesielską przecina ostatnią nić trzymającą ogromny, martwy jeszcze kadłub oceanicznego kolosa na szynach pochylni. Po krótkiej chwili oczekiwania, olbrzym drgnął. Biało-zielony dziób statku błyskawicznie oddala się od pomostu. Wkrótce wielopiętrowy kadłub zakołysał się na spienionych wysoko falach stoczniowego kanału. Narodziny olbrzyma powitały dźwięki hymnu państwowego, strzały rakiet, syreny statków, stojących w stoczniowych i niedalekich kanałach Portu Szczecińskiego.

W chwilę później rozmawiam z matką chrzestną. Halina Lipińska-Koperska jest niezmiernie wzruszona: — **Jestem zawsze spokojna i opanowana, a przecież miałam tremę tak straszną, że przez chwilę myślałam, że nie powiem ani słowa. To był jeden z najważniejszych momentów w moim życiu! Wiele jest statków i wiele było też matek chrzestnych, ale ten statek jest jedyny — „Walka Młodych"! Nadać mu imię, to nie tylko dla mnie, ale dla całego polskiego ruchu młodzieżowego, moment o ogromnym znaczeniu, moment niezwykle podniosły.**

Z burt m/s „Walka Młodych", statku, który niosąc na swym dziobie emblemat ZSMP, za trzy miesiące wyruszy pod banderą PZM na morza i oceany, padają kotwice. Niebawem stoczniowy holownik przeciągnie olbrzyma do pobliskiego nabrzeża, gdzie od poniedziałku rozpoczną się prace wyposażeniowe. Rozpocznie się narodzin olbrzyma akt drugi, który zakończy uroczystość podniesienia bandery

Stopy wody pod kilem Wspaniały Olbrzymie i zawsze pomyślnych wiatrów! Niechaj od złej przygody chronią cię także serca łódzkiej młodzieży, bowiem zawarta jest w Tobie także cząstka jej walki i pracy, dorobek trudnych, ale owocnych lat!

LESZEK RUDNICKI

Odznaczenia państwowe

(Dokończenie ze str. 1)

Pracowników Służby Zdrowia — Zdzisław Suwała.

* * *

Tego samego dnia, z udziałem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — **Stanisława Kani,** odbyło się w Warszawie uroczyste spotkanie kilkusetosobowej grupy zasłużonych pracowników służby zdrowia z całego kraju.

Podczas spotkania głos zabrał minister zdrowia i opieki społecznej — **Marian Śliwiński.**

Uczestnicy spotkania, przedstawiciele ponad 600-tysięcznej rzeszy pracowników służby zdrowia, podjęli rezolucję skierowaną do Światowej Organizacji Zdrowia w sprawie całkowitego wyrzeczenia się produkcji broni neutronowej.

Z kolei wręczono nagrody laureatom dorocznego konkursu Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia na najlepszy zespół opieki zdrowotnej w kraju w 1977 r.

Kongres Cyganów

W sobotę rano w Genewie rozpoczął się drugi światowy kongres Cyganów. Kongres, który reprezentuje 10 mln Cyganów rozsianych po całym świecie, ma trwać cztery dni, a jego celem jest proklamowanie społeczności cygańskiej „mniejszością narodową", gdyż do tej pory są oni traktowani jako „grupa etniczna". Odbędzie się m. in. dyskusja nad ustaleniem międzynarodowego alfabetu przystosowanego do języka cygańskiego, co ułatwi jego nauczanie na całym świecie.

Kronika wypadków

SOBOTA, 8 KWIETNIA

■ O godz. 5.10 przy zbiegu ulic Dąbrowskiego i Lodowej Krzysztof K. wszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez samochód osobowy. Pieszy doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

■ O godz. 6.05 przy zbiegu ulic Karolewskiej i Łąkowej kierowca „Jelcza" 5862 IS spowodował zderzenie z „Wołgą" 9265 IO. Kierowca „Wołgi" Mirosław G. doznał w wypadku ogólnych potłuczeń i przebywa w szpitalu. Straty ok. 150 tys. zł.

■ O godz. 8.35 na ul. Tomaszowskiej przy ul. Komuny „Paryż" prowadzony przez Zdzisława Z. zderzył się z „Jelczem". 2 osoby doznały w wypadku obrażeń i przebywają w szpitalu. Straty ok. 30 tys. zł.

■ O godz. 9.30 na ul. Brzezińskiej 125 spłoszył się koń. Woźnica Wacław W. nie opanował zwierzęcia na skutek czego wóz uderzył w drzewo a następnie przewrócił się. Powożący doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

■ O godz. 14.15 przy zbiegu ulic al. Kościuszki i 22 Lipca Józef T. lat 31 skradzionym samochodem, będąc w stanie nietrzeźwym wjechał na chodnik i potrącił pieszego który przewieziony został do szpitala. Sprawca wypadku usiłował zbiec ale zatrzymany został przez świadków.

■ O godz. 17.45 w Zgierzu na ul. Stawińskiej 73 kierowca „Żubra" uderzył w tył wozu konnego Tadeusza W. Woźnica doznał obrażeń a straty oszacowano na 10 tys. zł.

■ O godz. 21.50 przy zbiegu ulic Zachodniej i Więckowskiego Maria K. potrącona została bokiem tramwaju 2/8. Piesza przebywa w szpitalu.

NIEDZIELA, 9 KWIETNIA

■ O godz. 8.35 przy zbiegu ulic Gagarina i Pabianickiej kierowca „Nysy" LDB 5055 na skutek nieostrożności przewrócił wóz na dach. Straty 5 tys. zł.

■ O godz. 13.30 przy zbiegu ulic al. Włókniarzy i Obr. Stalingradu kierowca „Syreny" spowodował zderzenie z tramwajem. Straty oceniono na 10 tys. zł. **(kl)**

11-letnia matka

W klinice w Mar Del Plata (400 km na południe od Buenos Aires) 11-letnia mieszkanka tego miasta urodziła chłopca. Niemowlę ważyło 3,5 kg. Oboje — jak stwierdza komunikat szpitala — czują się dobrze. Policja zatrzymała mężczyznę, który przypuszczalnie jest ojcem dziecka.

W dniu 7 kwietnia 1978 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarła przeżywszy lat 66, ukochana Matka, Teściowa i Babcia

Ś. † P.

MARIA NOWIŃSKA

z domu KOTOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 kwietnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu, o czym zawiadamiają z żalem

CÓRKI, ZIĘCIOWIE i WNUKI

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej naszej ukochanej Mamy, Teściowej i Babci

Ś. † P.

JANINY BARAŃSKIEJ

serdeczne podziękowanie składa

RODZINA

W dniu 7 kwietnia 1978 roku zmarł, przeżywszy lat 68, nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

WACŁAW GAWROŃSKI

długoletni i zasłużony członek chóru im. St. Moniuszki i Państwowej Filharmonii w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 kwietnia br. o godzinie 16.30 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.

NAJBLIŻSZA RODZINA

KOL.

ROMUALDZIE ORZECHOWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MĘŻA

składają:

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA ŁÓDZKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

KOLEDZE MGR INŻ.

ZDZISŁAWOWI LITYŃSKIEMU

wyrazy współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA i WSPÓŁPRACOWNICY z PRZEDSIĘBIORSTWA MONTAŻU ELEKTRYCZNEGO „ELEKTROBUDOWA" KATOWICE

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam życzliwość, pomoc i współczucie w czasie choroby i po zgonie naszego ukochanego Męża i Ojca

Ś. † P.

JÓZEFA WÓDKI

składamy serdeczne podziękowanie

ŻONA i DZIECI

KOLEŻANCE MGR

MICHALINIE WIŚNIEWSKIEJ-MYNC

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY ze STUDIUM JĘZYKA POLSKIEGO DLA CUDZOZIEMCÓW w UŁ.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 8 kwietnia 1978 roku zmarła nasza długoletnia pracownica

BRONISŁAWA ZANIEWSKA

wyrazy szczerego współczucia Rodzinie składają

GRONO PEDAGOGICZNE, PRACOWNICY ADMINISTRACJI, KOMITET RODZICIELSKI i MŁODZIEŻ ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 143

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 kwietnia 1978 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 58 nasza ukochana Żona, Matka, Teściowa, Babcia

Ś. † P.

ZOFIA OSMOLAK

z domu FRUMAŃCZYK.

Pogrzeb odbędzie się 10 kwietnia br. o godzinie 16 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach

RODZINA

W dniu 7 kwietnia 1978 roku zmarła w wieku 66 lat nasza Mama

Ś. † P.

HELENA JASTRZĘBSKA

z domu POBORSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 kwietnia 1978 roku o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają

CÓRKI i ZIĘĆ

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 8.IV. 1978 r. zmarł nagle nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. † P.

ZYGMUNT JERZAK

emeryt MPK

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 11 kwietnia br. o godzinie 16 w kościele św. Józefa w Rudzie Pabianickiej przy ul. Farnej, z odprowadzeniem na miejscowy cmentarz.

Pozostają w głębokim żalu

ŻONA oraz CÓRKA i SYN z RODZINAMI

„Jeźdźcy apokalipsy"

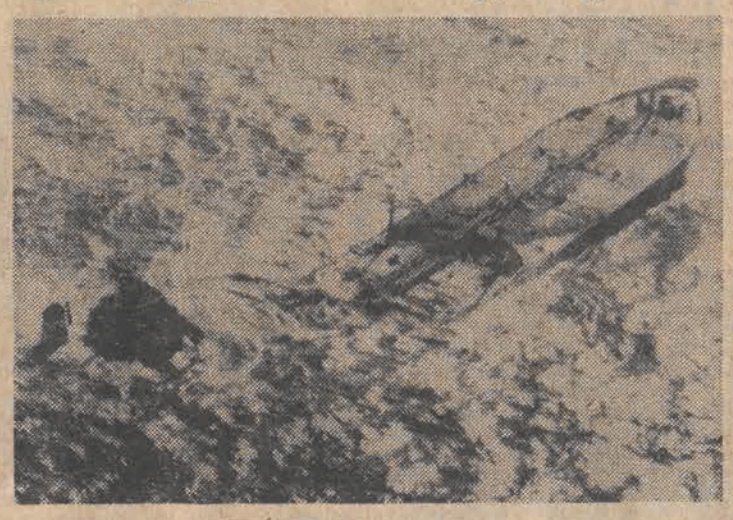

BREST. Francja. Przełamany na przybrzeżnych skałach supertankowiec liberyjski „Amoco Cadiz", który wiózł 240.000 ton ropy. Wybrzeżu Bretanii zagroziło katastrofalne zanieczyszczenie.

Jeden metr sześcienny ropy naftowej może już po 30 godzinach utworzyć plamę na wodzie o powierzchni jednego kilometra kwadratowego. Jedna tona ropy jest w stanie zanieczyścić całkowicie 15 kilometrów kwadratowych powierzchni morza. Dla utlenienia i biochemicznego rozłożenia jednego litra ropy potrzeba tlenu zawartego w 400 tysiącach litrów wody morskiej.

Co roku do mórz i oceanów świata dostaje się ponad 6 milionów ton ropy naftowej. Tankowce winne są gubienia, świadomego lub nieumyślnego, prawie połowy tej masy. Pływa ich łącznie około 4300. Tylko 20 procent tej liczby stanowią jednostki uważane za całkowicie sprawne — mają mniej niż 8 lat. Około 600 jednostek ma więcej niż 20 lat, a około 20 — to „pływający emeryci" — powyżej 30 lat na służbie. 1200 tankowców sunie po oceanach pod tzw. tanimi banderami (zwłaszcza liberyjska), co daje armatorom (zwłaszcza amerykańskim) możliwość uratowania 30—50 procent swoich zysków. Liberia i kilka innych państw, którym daleko do prawdziwych potęg morskich, rejestrują u siebie wiele statków w rozsypce, zezwalają na kierowanie nimi załogom często niedostatecznie wykwalifikowanym i takie niesprawne zespoły puszczają na morze.

W ciągu ostatnich 11 lat w różnych rejonach świata rozbiło się ponad 200 tankowców, głównie wspomnianych tanich bander. Życie w tych katastrofach straciło ponad 1000 marynarzy. Jeszcze w roku 1976 z roztrzaskanych zbiornikowców wylało się do mórz łącznie około ćwierć miliona ton ropy. „Amoco Cadiz" sam dowiózł w połowie marca do miejsca swej katastrofy u wybrzeży Bretanii podobną ilość paliwa. Takich gigantów o nośności powyżej 200 tysięcy ton eksploatuje się na świecie około 500. Mają po pół kilometra długości, nie zawijają nigdy do portów, bo żaden by ich z braku miejsca przy nabrzeżach nie przyjął, a ropę naftową załadowują i wyładowują na morzu, zaopatrzenie dowozi się na ich pokład helikopterami. W razie awarii każdy z tych kolosów stanowi potencjalne zagrożenie dla środowiska. Ropa z dziesięciu takich statków rozlana jednocześnie zniszczyłaby cały tlen w morzach i oceanach świata.

W roku 1960 flota tankowców rozwiozła po kuli ziemskiej miliard ton ropy naftowej. W roku 1971 — dwa i pół miliarda.

Sama Europa zachodnia importowała w roku 1976 681 milionów ton ropy naftowej, w tym 466 z państw arabskich. Po przeładowaniu części ropy w portach śródziemnomorskich armatorzy przewieźli tankowcami wzdłuż Bretanii paliwo o pojemności 1900 zbiornikowców rzędu „Amoco Cadiz". Ropa naftowa z jednego tylko tankowca wystarczyła, by w marcu zabić życie biologiczne wzdłuż 200-kilometrowego odcinka wybrzeży bretońskich.

Prawem nieubłaganego postępu technicznego, ropy zużywać się będzie, a więc i wozić, coraz więcej. Przewiduje się, że zużycie tego paliwa w Stanach Zjednoczonych w roku 1980 wyniesie około 982 mln ton (1976 — 785 mln), w Europie zachodniej około 850 mln ton (1976 — 707 mln) — w tym 730 mln ton ropy z krajów arabskich.

W ostatnich latach, w związku ze zwiększeniem cen ropy naftowej i zmniejszeniem się liczby jej przewozów, powstała znaczna nadwyżka nośności światowej floty tankowców. Nadwyżka ta, choć wolno, maleje. W latach po roku 1980 przewiduje się ją głównie dla supertankowców (powyżej 175 tys. DWT). Mimo to dla potrzeb Stanów Zjednoczonych planuje się już budowę trzech zbiornikowców o napędzie jądrowym o nośności po 600 tysięcy ton. Termin spuszczenia na wodę tych atomowych gigantów — lata 1985—87. W szufladach projektantów z niektórych państw — potęg stoczniowych — leżą już również plany tankowców o nośności miliona ton. Warto pamiętać, że zaledwie 20 lat temu sensację budziły zbiornikowce o nośności 50 tysięcy ton.

Rybak z Bretanii żyje z morza. Kiedy ono umiera, umiera on. Kiedy morze choruje, on czeka, aż choroba minie. Jak setki, tysiące innych rybaków, którym amerykański tankowiec pod liberyjską banderą rzucił prawie ćwierć miliona ton ropy pod dom, powiedział: „Tym razem to koniec. Jakby średniowieczna dżuma dotknęła ocean".

Atlantyk u wybrzeży Bretanii należał do połowy marca do zasobniejszych w faunę i florę akwenów europejskich, z największą na kontynencie hodowlą langust, z bogactwem ostryg, morszczynów, zielonych krabów i innych smakowitości. Ropa z „Amoco Cadiz" sprawiła, że przez wybrzeża przeszła śmierć. Na jednym z wysuniętych w morze cypli rybacy znaleźli po awarii trującej mazi 3000 śniętych ryb 25 gatunków — od tych, które spotyka się tuż pod powierzchnią wody, po żyjące na dnie morza. Ze znoszonych z pokrytych mazutem plaż do prowizorycznych klinik ptaków na każde 100 przeciętnie 90 nie żyło, 5 zdychało mimo udzielanej im pomocy, a 5, które przeżyły, nigdy już prawdopodobnie nie odzyska zdolności do samodzielnego życia.

Rybakom z Bretanii wtórują właściciele miejscowych hoteli-ków oraz wszyscy ci, którzy wraz z nimi utrzymywali się z turystyki. Goście co najmniej w tym roku na ziemię bretońską nie zjadą. Widmo Apokalipsy zawisło nad Bretanią!

Budowniczowie morskich kolosów twierdzą uparcie, że ich statki są godne zaufania. Winą za skandal ekologiczny obarczają kapitał światowy. Do niego należą tysiące eksploatowanych statków i on decyduje o ich losie. Pieniądz jest ważniejszy od nafty, jest też zazwyczaj silniejszy od zdrowego rozsądku. Z raportów wynika, że dobrze przygotowany do trasy, prawidłowo wyposażony statek może płynąć spokojnie, nikomu nie wadząc. Takim surowym testom na sprawność poddawane są tankowce w krajach socjalistycznych. Wylęgarnią tragedii ekologicznych są natomiast wspomniane już tzw. tanie bandery — azyl dla pływającego złomu. Azylu tego strzegą wielkie koncerny naftowe, dbając, by międzynarodowa dyskusja na temat prawa morza w sprawach ruchu statków toczyła się na jałowym biegu, by nie prowadziła do niepomyślnych dla nich decyzji. (A pomyślne dla kapitału są tylko kapitały).

Jedyną możliwością w tej sprawie pozostaje głos rozsądku co do odmłodzenia i unowocześnienia światowej floty zbiornikowców oraz na temat zachowania etyki morskiej (by miliony ton ropy naftowej nie trafiały do mórz, gdy zatrwożeni o swój statek kapitanowie zarządzają wypuszczenie ropy ze zbiorników tankowców do morza). Zbytnia bowiem dbałość o interesy koncernów naftowych może doprowadzić do sytuacji, w której z powodu kilku ginących stalowych kolosów na raz wszystko obróci się w wielkie złomowisko.

Na ponad 100-kilometrowym odcinku wybrzeża Bretanii do walki ze skutkami katastrofy tankowca Amoco Cadiz przystąpiło również wojsko.

Żołnierze i cywilna ludność wypompowują ropę naftową z plaż Bretanii. Ropa z rozbitego tankowca Amoco Cadiz rozciąga się wzdłuż 200-kilometrowego pasa wybrzeża.

Hola, autorze! To chyba grube nieporozumienie. Powiedzieć coś takiego dzisiaj, gdy problem zapobiegania wszelkim chorobom stawia się na czele tematów związanych z ochroną zdrowia społeczeństwa? Dzisiaj, gdy na wszystkich naradach łódzkiej służby zdrowia problem profilaktyki określa się jako najważniejsze zadanie stojące przed „białym personelem"?

No właśnie! To „żegnaj" odnosi się oczywiście do czasu przyszłego, ale jakże niedalekiego. Naturalnie, nie generalizujemy. Nie chodzi o profilaktykę w ogóle. Tylko tylko, że jeśli zapobiegać będziemy nękającym nas chorobom cywilizacyjnym wyjąc jednocześnie z powodu dokuczliwego bólu zębów, to ja przepraszam, ale chyba coś tu nie tak.

Żegnaj... profilaktyko!

Sprawę profilaktyki zdrowotnej musimy traktować jako zadanie kompleksowe. Wystarczy zajrzeć do jamy ustnej pierwszemu lepszemu rodakowi, żeby przekonać się jakie znaczenie społeczne ma ten problem. Walka z próchnicą toczy się od dziesiątków lat na całym świecie i warto wiedzieć, że ma ona tylko jedno imię — fluor!

Szkliwo naszych zębów zbudowane jest z apatytów. Dostarczając organizmowi fluoru, i to przez bardzo długi okres, sprawiamy, że zmienia się struktura chemiczna szkliwa. Apatyty zmieniają się we fluoroapatyty, tych zaś cechą szczególna jest kolosalne zwolnienie przebiegu procesów próchnicowych. Ważny jest także okres, w którym te działania profilaktyczne zostaną podjęte. Po czterdziestce będzie to już przysłowiowa musztarda po obiedzie, choć i wtedy może się nieco przydać.

Na świecie zdano sobie już dawno sprawę ze znaczenia profilaktyki fluorowej. Wiadomo, że najlepszą metodą jest fluorkowanie wody pitnej. Tej, która tiekuie z kranów w naszych mieszkaniach. W Polsce do dnia dzisiejszego fluorkowanie wody wodociągowej stosuje się już w 23 różnej wielkości miastach i pięciu wsiach. W Łodzi — nie!

Próbowaliśmy dowiedzieć się dlaczego. Pytaliśmy u wielu kompetentnych źródeł. Ograniczano się do stwierdzenia: Nie wiadomo, czy to taka naprawdę rewelacyjna metoda. Opinie specjalistów na świecie są podzielone...

Dopiero dyr. January Magalski, szef łódzkich wodociągów i kanalizacji, przedstawił sprawę jasno: — Oczywiście, fluorkuje się wodę przede wszystkim tam, gdzie niedobory fluoru są bardzo poważne. W Łodzi niedobór ten w sensie środowiska naturalnego nie jest duży.

— Ale przecież jest i najlepiej widać to po zębach!

— Właśnie! I dlatego prowadzone są prace studialne nad opracowaniem dokumentacji. Rzecz jest poważna, bowiem Łódź zasilana jest w wodę z wielu źródeł. Trzeba by zbudować nie jedno, ale co najmniej kilka urządzeń. Na jaki typ się zdecydować, by było to bezpieczne? Związki fluoru są bowiem trujące i reżim musi być niezwykle ścisły. Koszty tego przedsięwzięcia inwestycyjnego byłyby bardzo duże. Zaczęliśmy „przymierzać się" do tej sprawy, ale jest to perspektywa i na pewno nie kilku najbliższych lat. W tej sytuacji prowadzona przez łódzką służbę zdrowia profilaktyka fluorowa, przede wszystkim w stosunku do najmłodszych, wydaje się stosunkowo najlepszym załatwieniem sprawy. I oczywiście jest to konieczne.

A więc możemy wrócić teraz na „podwórko", służby zdrowia. Profilaktykę fluorową zaczęto u nas stosować od roku 1966. Były to okresowe pędzlowania 1-procentowym fluorkiem sodu u dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Od roku 1969 rozpoczęto wdrażanie tzw. metody tabletkowej: lekarze w szkołach i przedszkolach wypisywali na nazwiska dzieci recepty, które rodzice wykupywali w aptekach, a potem stosowano lek pod kontrolą.

Rzecz oczywista, był to niezupełnie ten rodzaj profilaktyki, o jaki chodziłoby w sensie społecznym, faktem jest jednak, że fundusze na pokrycie kosztów tej profilaktyki Wydział Zdrowia Urzędu m. Łodzi znalazł po raz pierwszy dopiero w r. 1976. I to jedynie dzięki temu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że zlikwidowano dawne województwo łódzkie i Wydział przejął szereg jego pozycji budżetowych. W tym także 2,5 mln zł, właśnie na koszty profilaktyki fluorowej. Jeszcze pół miliona wyasygnował Wojewódzki Szpital Zespolony i... jakoś to ruszyło.

Profilaktyką fluorową objętych jest dzisiaj ok. 180 tys. dzieci i młodzieży. Otrzymują „Fluodar" przyszłe matki, łyka tabletki lub okresowo pędzluje zęby „Elmexem" 6600 dzieci w żłobkach, 26.500 w przedszkolach, 95 tys. w szkołach podstawowych, 45 tys. w szkołach ponadpodstawowych i kilka tysięcy dzieci nie uczęszczających do przedszkoli. Na naradach specjalistycznych w resorcie zdrowia efekty łódzkiej profilaktyki wychwalane są pod niebiosa.

Nie byłoby istotnie kłopotów, gdyby nie trzeba było co roku staczać bojów, by poszczególne ZOZ wykupywały ze swych funduszów „Elmex" niezbędny do pędzlowania. Owe trzy miliony pokrywały bowiem zaledwie koszt zakupu tabletek „Fluodaru". Na szczęście zamówienia na „Elmex" podpisywane były przez lekarza wojewódzkiego i pod tą firmą musiano (acz niechętnie) realizować zamówienia.

Można by się z tymi kłopotami nawet pogodzić, gdyby nie nowy cios: w połowie ubiegłego roku nastąpiła zmiana w produkcji tabletek „Fluodaru"; zaczęto produkować nowe, o dwukrotnie większej dawce, ale za to pięciokrotnie droższe.

Proste wyliczenie wykazuje, że gdyby dotychczasowe zamówienia realizowane były w połowie tylko starego typu tabletkami, a w połowie nowymi, na pokrycie kosztów profilaktyki tabletkowej trzeba by nie trzech, ale 10 milionów złotych. Przy pełnym pokryciu zamówienia nowym asortymentem, trzeba już 20 milionów złotych. Tymczasem stomatologia ma do dyspozycji — po dawnemu — 3 mln zł.

Wniosek jest jasny: jeśli nic się nie zmieni, trzeba będzie wyniki kilkunastoletnich prac schować do szuflady i pożegnać się z profilaktyką. Bardzo szkoda! Nie mówię już o jakości uzębienia naszych potomków, bo nam — panom w średnim wieku — poza szczypcami dentysty i lepszym lub gorszym mostkiem i tak niewiele już chyba pomoże.

Będziemy mogli za to wspominać jakie mieliśmy piękne plany, jak to chcieliśmy rozwijać działania profilaktyczne, by objąć nimi wszystkie nasze dzieci. Oczywiście, można będzie jeszcze wrócić do indywidualnego wypisywania dzieciom recept, tak jak to było przed 10 i 15 laty. Przecież gdyby nie zlikwidowano województwa łódzkiego i naszemu Wydziałowi Zdrowia nie „wpadłyby" te dwa czy trzy miliony...

W tym kontekście trudno oprzeć się wrażeniu, że wątpliwej jakości przygoda z profilaktyką fluorową nie jest niczym innym jak tylko klasycznym przejawem zlekceważenia jednego z ważnych problemów społecznych. Wypada jedynie mieć nadzieję, że wnioski wyciągnięte zostaną szybko.

LESZEK RUDNICKI

Rolnicy i maszyny

XI Plenum KC PZPR wśród zadań na przyszłość podkreśliło znaczenie wzrostu wydajności pracy rolników. Zagadnienie to było dotychczas podejmowane (m. in. przez środki masowego przekazu) przeważnie w odniesieniu do pracowników gospodarki uspołecznionej — przemysłu, budownictwa, transportu. O wydajności pracy w rolnictwie mówiono rzadziej, bowiem i trudniej ją mierzyć, i bardziej skomplikowane są czynniki mające na nią wpływ.

O wydajności pracy na wsi mówi się najczęściej przy okazji ważnych, nie cierpiących zwłoki prac, jak siewy, żniwa, i prace jesienne. Wówczas w prasie, radiu i telewizji, nie szczędzi się rolnikom pochwał za ciężką prowadzoną od świtu do nocy (także w niedzielę) pracę. Ten zwiększony wysiłek ma ogromne znaczenie. W rolnictwie, gdzie tak dużo zależy od warunków atmosferycznych, liczy się każda godzina — również i ta przeznaczona na odpoczynek.

W ostatecznym efekcie nie chodzi jednak o to, aby rolnik jeszcze więcej czasu przebywał w polu kosztem wypoczynku i snu. Wzrost wydajności pracy na wsi, to przede wszystkim jej unowocześnienie, zastąpienie wysiłku mięśni pracą maszyn. Tak rozumieją ten problem władze, tego też oczekują rolnicy. W pełnej mechanizacji prac na polu i w zagrodzie widzi swoją szansę młodzież, której co niecierpliwsi przedstawiciele opuszczają ojcowiznę, nie godząc się, jak ich rodzice, na codzienną kilkunastogodzinną harówkę.

Jest faktem bezspornym, że polska wieś pracuje dużo i ciężko. Rozmawiałem kiedyś ze 100-letnią mieszkanką podwieluńskiej wsi. Mówiła, że w jej rodzinie ani przed przed I ani przed II wojną światową nie pracowano tak dużo, jak obecnie. Dotyczy to zwłaszcza kobiet, które jak nigdy obarczone są wieloma obowiązkami. Podobnie jest w rodzinach jej sąsiadów. Mieszkańcy wsi, w której żyje sędziwa staruszka nastawili się na plantację buraka cukrowego. Pielęgnacja i zbiór tej rośliny, prowadzone na razie w prymitywnych warunkach, są bardzo pracochłonne.

Nie trzeba zresztą uciekać się do opinii ludzi w aż tak podeszłym wieku, aby to samo stwierdzić. Na wsi na szeroką skalę wprowadzono w ostatnim 20-leciu uprawę niektórych, dawniej prawie nieznanych, bardzo pracochłonnych odmian roślin. Coraz intensywniej rozwijana jest hodowla bydła i trzody chlewnej. Rolnicy dużo inwestują, przy czym budowa obór, chlewni i domów mieszkalnych prowadzona jest tymi samymi rękami, które zbierają plony i karmią zwierzęta gospodarskie. Ten ogrom pracy prowadzi coraz mniej liczna grupa rolników, wieś polska bowiem wyludnia się i starzeje z każdym rokiem i proces ten będzie nadal postępować.

Jest to zjawisko charakterystyczne dla krajów uprzemysłowionych, przy czym u nas nadal jeszcze — w porównaniu do innych rozwiniętych państw — zbyt dużo ludzi pracuje w rolnictwie. Aby wspomniany proces przebiegał bez zakłóceń i aby rolnictwo przy zmniejszającej się liczbie zatrudnionych dawało coraz wyższą produkcję, trzeba je odpowiednio wyposażyć w nowoczesne środki.

Na XV Plenum KC PZPR zatwierdzono program rozbudowy przemysłu zaopatrującego rolnictwo w środki produkcji i materiały. W wyniku decyzji V i VI Plenum nastąpiło dalsze przegrupowanie sił i środków w gospodarce narodowej na rzecz jeszcze szybszego rozwoju gałęzi przemysłów pracujących na rzecz rolnictwa. Intensywnie rozbudowywane są fabryki ciągników, kombajnów i innych maszyn rolniczych.

Niepokój budzi jednak realizacja programu budowy lub rozbudowy fabryk maszyn rolniczych. Jak donosi „Polityka", prawie wszystkie — nie wyłączając zakładów w Ursusie, Płocku, Słupsku i Strzelcach Opolskich — realizowane są z opóźnieniem w stosunku do pierwotnych harmonogramów.

W rezultacie, choć z roku na rok rosną dostawy środków produkcji rolniczej, daleko jeszcze do obfitości maszyn i urządzeń na wsi. W dalszym ciągu w każdej gminie jednostki gospodarki uspołecznionej walczą o maszyny, a w każdym urzędzie gminnym piętrzą się podania rolników o traktory, przyczepy i maszyny rolnicze.

Cóż, jest pewna bariera, której nie da się przeskoczyć. Aby zwiększyć produkcję maszyn rolniczych, trzeba najpierw rozbudować fabryki — szkoda że nie zaczęto tego robić wcześniej. Można też dokonać zakupów za granicą, ale na to potrzebne są dewizy. Tak więc na pełną mechanizację prac na wsi trzeba będzie jeszcze poczekać. W roku 1980 zbierać będziemy kombajnami dopiero połowę zbóż, połowę buraków cukrowych i zaledwie 30 proc. ziemniaków. Jest to znaczny postęp w porównaniu do lat poprzednich, jednakże stan mechanizacji wsi nadal daleko nie zaspokaja oczekiwań rolników.

Zanim więc fabryki nasycą polską wieś maszynami i urządzeniami, baczniejszą uwagę powinno się zwrócić na lepsze, pełniejsze wykorzystanie tego wszystkiego, czym wieś już dysponuje. W rolnictwie pracuje już przecież prawie pół miliona ciągników, 365 tys. przyczep ciągnikowych, prawie 100 tys. roztrząsaczy obornika, ponad 20 tys. kombajnów zbożowych, prawie 10 tys. kombajnów do zbioru ziemniaków i dziesiątki tysięcy innych maszyn.

Wykorzystanie tego sprzętu, będącego w dużej części własnością kółek rolniczych i pracującego na rzecz gospodarstw indywidualnych, jest jeszcze niezadowalające. Wiele krytycznych uwag rolników budzi organizacja pracy spółdzielni kółek rolniczych, zwłaszcza podczas najpilniejszych prac polowych, a także sposoby obsługi i konserwacji kosztownego sprzętu. W tej dziedzinie szerokie pole do działania otwiera się przed wiejskim samorządem. Kółka rolnicze są społeczną organizacją wsi i od samych rolników dużo zależy, aby rosnący ich majątek był coraz lepiej wykorzystywany.

I. K.

Wybór zawodu
trudna życiowa decyzja

W polskim spisie zawodów widnieje aż 2424 fachowych specjalności. Dla młodzieży stającej przed problemem wyboru zawodu mnogość ta sugeruje nieograniczone niemal szanse życiowego startu. Niestety — o większości nowych zawodów ani szkoła, ani rodzina, ani najbliższe środowisko nie potrafią praktycznie udzielić żadnych bliższych informacji. I tak np. przeprowadzony sondaż w kilkunastu szkołach podstawowych i średnich województwa tarnobrzeskiego wykazał, że prowadzona w nich merytoryczna działalność związana z preorientacją zawodową uczniów ogranicza się do popularyzowania zaledwie kilkunastu zawodów i to wyłącznie tradycyjnie najpopularniejszych. W wojewódzkiej poradni wychowawczo-zawodowej można już dowiedzieć się nieco szczegółów (a więc ogólników) o kilkuset zawodach. Jest to jednak informacja za mało przekonująca do podjęcia decyzji wyboru zawodu, gdyż nie jest wspierana sugestywną pomocą poglądową. W konsekwencji dochodzi dość często do sytuacji przesycenia niektórych, rzekomo „atrakcyjnych", zawodów — przy jednoczesnym uciążliwym braku innych fachowców, co powoduje niekorzystne społeczne i ekonomiczne reperkusje na rynku pracy, zwłaszcza w mniejszych aglomeracjach miejskich. Niewłaściwy dobór zawodu zmusza np. młodzież do odległych dojazdów do miejsca pracy, podejmowania jej niezgodnie z wyuczoną specjalnością, ogranicza szanse awansu i dalszego doskonalenia kwalifikacji.

Z niedostatków tych zdają sobie sprawę regionalne władze oświatowe. Stąd w Tarnobrzeskiem powstała inicjatywa utworzenia wojewódzkiego gabinetu orientacji zawodowej, który stanowić będzie centrum informacji oraz pomocy merytorycznej i metodycznej dla nauczycieli, uczniów, a także rodziców. Z placówką tą bezpośrednio współpracować będą wszystkie zakłady pracy znajdujące się na terenie województwa, wojewódzka rada związków zawodowych oraz wydziały zatrudnienia urzędów administracji terenowej. W ustalonym już programie współdziałania partnerstwo zakładów pracy polegać będzie przede wszystkim na wypełnieniu istotnych luk w dotychczasowym systemie informacji przez wyposażenie szkół oraz nowego centrum w techniczne pomoce niezbędne do właściwego prowadzenia orientacji zawodowej. Także w każdym przedsiębiorstwie wytypowano pracownika odpowiedzialnego za sprawy kadrowe, do stałych kontaktów z placówkami szkolnymi, w celu ustalenia form i zakresu współpracy zgodnej z potrzebami szkoły. Organizowane też będą liczne wycieczki szkolne do zakładów pracy, by przez takie wizyty zapoznawać młodzież z charakterem i warunkami pracy załóg, perspektywami awansu w poszczególnych zawodach itp.

Te wspólne działania pozwoliły w sposób kompleksowy nie tylko stworzyć lepszy model organizacyjny systemu orientacji zawodowej młodzieży, ale też urealnić prognozowanie potrzeb kadrowych województwa. W miarę gromadzenia dalszych praktycznych doświadczeń i potrzeb te nowe formy będą rozwijane i wzbogacane. A może by i w naszych województwach pokuszono się o stworzenie podobnych gabinetów?

Człowiek i ogień

Ludzie znajdujący się w ogarniętych pożarem pomieszczeniach zdani są wyłącznie na swoje siły. Jak sobie radzą z żywiołem? — Okazuje się, że 80 osób na 85 objętych paniką nie próbuje wydostać się ze strefy zagrożenia tzw. wyjściem bezpieczeństwa, 74 osoby nawet nie starają się dotrzeć do niego. Niektórzy dostrzegli już gaśnice przeciwpożarowe. W ogólnym popłochu i zdenerwowaniu tylko jedna osoba na 61, która wreszcie decyduje się użyć gaśnicę, ma z nią wiele kłopotów.

Pierwsza gorączka paniki mija. Dwie osoby na 61 objętych zagrożeniem poszukują innej gaśnicy, w tym czasie ta jedna osoba zaczyna wreszcie gasić ogień. Grupa złożona z 9 osób (mała brygada straży pożarnej) walczy z ogniem różnymi sposobami przy pomocy własnych marynarek i znalezionych koców. Pozostali — w ogólnej liczbie 45 osób na 61 — nawet nie próbują walczyć z ogniem. Są to wyniki badań, które trwały ponad rok, opracowali je psycholodzy z uniwersytetu Surrey.

Skrzyżowanie parasolki z kapeluszem?
Oryginalne na pewno, ale czy aby praktyczne

Zamiast „żytniej"

Nie zachęcamy nikogo do podawania gościom alkoholu, ale jeśli już koniecznie, to może wino...?

Winem nigdy nie napełniamy kieliszków po sam brzeg, tylko do 2/3 ich wysokości. Temperatura win białych (także szampanów) powinna wynosić od 10 do 13 st. C, win deserowych od 13 do 15 st. C, win czerwonych od 16 do 18 st. C.

Do win białych służą kieliszki duże na wysokich nóżkach, do czerwonych — kieliszki niższe i bardziej pękate.

Wina białe wytrawne i półwytrawne podaje się do ryb, cieleciny, drobiu; wina czerwone do mięs pieczonych; wina deserowe do deserów i czarnej kawy.

W całej naszej, bardzo rozwiniętej, polityce socjalnej na rzecz rodziny punktem nie najsilniejszym są mieszkania — w logicznym łańcuchu potrzeb ogniwo pierwsze. Wypada się przeto cieszyć, że najpierw Biuro Polityczne, a całkiem niedawno Prezydium Rządu zajęły się tą sprawą. Najbardziej hojne świadczenia socjalne tracą często bowiem część swego blasku, jeśli młoda rodzina nie bardzo ma gdzie mieszkać.

DOKĄD PO ŚLUBIE?

W latach 1971—77 zawarto w Polsce ponad 2,2 mln małżeństw, z czego większość stanowiły związki młode. W chwili obecnej te właśnie rodziny stanowią czwartą część wszystkich istniejących w kraju małżeństw. Ze stosunkowo niedawno przeprowadzonych badań wynika zaś, że zaledwie ok. 20 proc. młodych małżeństw posiada samodzielne mieszkania, ponad 55 proc. zajmuje odrębny pokój we wspólnym mieszkaniu ok. 18 proc. dzieli pokój z osobami trzecimi zaś reszta, czyli ok. 7 proc. — mieszka osobno. Powoduje to szereg bardzo konkretnych, a ujemnych konsekwencji.

Jest rzeczą wiadomą, że właśnie owe 2,2 mln młodych małżeństw decydować będzie w najbliższym 10-leciu o poziomie reprodukcji ludności. Rozmaite sondaże dowodzą, że wstępne zamierzenia prokreacyjne ulegają weryfikacji w dół, w wyniku zbyt długiego czasu oczekiwania na własne mieszkanie. Dlatego np. w miastach de facto coraz powszechniejszy jest model „2 plus 1", mimo iż w momencie zawierania związku obie strony pragną przeważnie posiadać 2—3 dzieci. A przecież warunki materialne przeciętnej młodej rodziny, dzięki szybko rosnącym zarobkom oraz świadczeniom społecznym — pozwalają realizować program umiarkowanej wielodzietności

Konsekwencja druga, w pewnym sensie skorelowaną z poprzednią, jest zagrożona i dość niska stabilność tych małżeństw, które nie posiadają samodzielnych mieszkań. Statystyki rozwodowe powiadają, że wśród domagających się rozwodu małżeństw z co najwyżej rocznym stażem — 35 proc. małżonków mieszka osobno, zaś dalsze 33 proc. — wspólnie z rodzicami. Małżeństwa, które nie osiągnęły stażu 10-letniego — w 77 proc. rozwodzą się w sytuacji braku samodzielnego locum.

Brak mieszkań dla młodych małżeństw powoduje wreszcie różnorodne konsekwencje natury gospodarczej. Tylko prężni i bogaci mecenasi spod znaku przemysłu radzą sobie jeszcze jako tako i stosunkowo szybko dają młodym rodzinom mieszkania. Sytuacja pracodawców mniej zasobnych jest doprawdy niewesoła, a bodaj najgorsza — w oświacie. Przygotowujemy w niemałym trudzie reformę systemu edukacji narodowej i wiadomo, że fundamentem zreformowanego szkolnictwa ma być szkoła wiejska — nie gorsza od miejskiej. Szkolnictwo wiejskie przeżywa jednak ogromne kłopoty kadrowe właśnie za sprawą braku mieszkań dla młodych nauczycieli...

Przywołane tytułem przykładu negatywne skutki trudnej sytuacji mieszkaniowej młodych małżeństw dostatecznie wymownie ilustrują konieczność udzielenia im maksymalnej pomocy w jak najwcześniejszym zdobyciu samodzielnego mieszkania. Więcej: bez obawy popadnięcia w przesadę można mówić o celowości preferencyjnego traktowania mieszkaniowych potrzeb młodych małżeństw; upoważniają do tego społeczno-gospodarcze następstwa obecnej sytuacji.

Na swym ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady Ministrów przyjęło uchwałę, wyznaczającą podstawowy choć nie jedyny kierunek tych preferencji; budowę mieszkań rotacyjnych w liczbie 100 tys. w ciągu najbliższych 5 lat. Dodajmy od razu, że taka liczba mieszkań oznacza stosunkowo szybką poprawę sytuacji mieszkaniowej znacznie większej grupy młodych rodzin. Wypada tylko żałować, że potrzebna była aż decyzja na tak wysokim szczeblu, by energicznie przystąpić do realizacji idei znanej i lansowanej przez publicystykę od dawna. Dotychczas jednak spółdzielczość mieszkaniowa — to prawda, że ponaglana ogromnymi ogólnymi potrzebami mieszkaniowymi — nie potrafiła wyjść poza sferę dyskusji o mieszkaniach rotacyjnych. W ten sposób całkiem niepotrzebnie kilka lat uciekło.

Ale — jako się rzekło — budowa mieszkań rotacyjnych to podstawowy, ale bynajmniej nie jedyny kierunek działań. I byłoby źle, gdyby cytowana uchwała odczytana została jako zwolnienie od podejmowania innego rodzaju inicjatyw. Szczególnie wiele mogą zaś zrobić zakłady pracy i władze terenowe, albowiem wiadomo, że nie zawsze prowadzona przez nie polityka rozdziału mieszkań spotyka się z pełną społeczną aprobatą. Czas już także odłożyć do lamusa model myślenia wyrażany przez formułę „niech się najpierw wykaże". Nasz stopień rozwoju cywilizacyjnego jest bowiem tego rodzaju, iż mieszkanie jest podstawowym warunkiem normalnego funkcjonowania, nie zaś nagrodą.

W rozwiązywaniu problemu mieszkaniowego młodych rodzin może wreszcie znacznie dynamiczniej pomagać sama młodzież. Patronat nad budownictwem mieszkaniowym, po krótkotrwałym okresie wzlotu od kilku lat nie może jakoś wydobyć się z zastoju. Owszem, wiadomo, że jego organizacja, a zwłaszcza sposoby rozliczania to sprawy trudne i skomplikowane, ale też nie do tego stopnia, by nie móc ich w końcu pomyślnie rozwiązać.

Oczywiście, najbardziej wszechstronne działania nie rozwiążą radykalnie problemu mieszkań dla młodych rodzin; stanie się tak dopiero wówczas, gdy w skali ogólnej problem mieszkaniowy zostanie definitywnie rozwiązany. Zbliżamy się do tego momentu, ale to zupełnie nie przeszkadza by w ramach istniejących możliwości wykorzystywać wszystkie rezerwy, choćby sięgając po środki połowiczne.

TOMASZ LUER

WIĘCEJ TOLERANCJI

Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nieustające pranie pieluch do przyjemności nie należy, że rodzice małych dzieci marzą o dniu, w którym ich potomek z pełną świadomością zasygnalizuje, że pragnie usiąść na nocniczku. Zniecierpliwionym cytujemy maleńki fragment książki znanego psychiatry i psychoterapeuty Kazimierza Jankowskiego pt. „Od psychiatrii biologicznej do humanistycznej".

— „Dla małego dziecka opanowanie odruchu wydalniczego (to znaczy zahamowanie go, choćby na bardzo krótki czas), nauczenie się odróżniania sygnałów z pęcherza lub z odbytnicy oraz opanowanie reakcji ruchowych związanych z uprzedzaniem rodziców o wypróżnieniu bądź też wykonaniem tego samego — jest niezwykle trudnym zadaniem. W rzeczywistości, jest to najpoważniejsze zadanie, jakie rodzice stawiają dziecku do piątego roku życia. Rodzice często jednak nie rozumieją, że dziecko chce spełnić ich życzenie, ale nie wie, na czym ono polega. Rodzice muszą zakomunikować, czego pragną od dziecka. Trzeba pamiętać jednak, że wiele dzieci nawet pod koniec drugiego roku życia nie potrafi przyjąć tak złożonej informacji. W USA lekarze pediatrzy dość powszechnie zalecają rodzicom odroczenie treningu czystości do zakończenia drugiego roku życia. W tym czasie można dziecku bowiem po prostu powiedzieć czego się od niego oczekuje".

A zatem — więcej tolerancji w stosunku do własnego dziecka!

Coś dla podniebienia

W Związku Radzieckim opracowano metodę otrzymywania preparatu z liści bobkowych w postaci tabletek, które pozwalają ponad 40 razy zmniejszyć objętość tego produktu. Wyrób liści bobkowych w postaci suszu wymaga znacznego wysiłku pracy ręcznej, przy czym okres przechowywania uzyskanego tym sposobem produktu, jest stosunkowo niedługi. Cenną zaletą nowej metody jest to, że zwiększa ona kilkakrotnie okres przechowywania, pozwala na wykorzystanie nawet części odpadowych, które kwalifikowane były, jako nie nadające się do pakowania w torebki. Nowy sposób otrzymywania tabletek z liści bobkowych pozwala znacznie obniżyć straty powstające podczas transportu i zapewnia produktowi nowoczesny wygląd.

* * *

Unikalnym środkiem żywnościowym, bardzo popularnym w Japonii, jest natto, do którego wyrobu używa się fermentacji bakteryjnej przy pomocy Bacillus Natto, odmiany B. Subtilis. Natto posiada wygląd długich nici splatanych w sznury, a im sznury te są dłuższe — tym produkt jest wyżej ceniony. Natto spożywa się na gorąco z gotowanym ryżem, doprawionym sosem sojowym.

* * *

W Stanach Zjednoczonych opatentowano metodę otrzymywania koncentratu herbaty, całkowicie rozpuszczalnego w zimnej wodzie, który zawiera w swoim składzie zmodyfikowane taniny w połączeniu z taninami naturalnymi. Do otrzymywania koncentratu herbaty służy przeciwprądowo działająca kolumna ekstrakcyjna, która w temperaturze 80 st. C pozwala uzyskać około 2500 kg ekstraktu zawierającego 4 proc. suchej substancji. Do ekstraktu, po zakończeniu procesu produkcyjnego, dodaje się wydzielone uprzednio przez odparowanie substancje lotne — i całość suszy się rozpylowo, aż do otrzymania szybko rozpuszczającego się sproszkowanego koncentratu, dającego klarowny napój.

* * *

W liściach rośliny Stevia rebaudiana, rosnącej dziko w Paragwaju, występuje stewiozyd — wyodrębniony ostatnio nowy środek słodzący. Z przeprowadzonych dotychczas doświadczeń wynika, że odczucie słodyczy w stewiozydzie jest 270—280 razy silniejsze od sacharozy. Doświadczenia wykazały poza tym, że uprawa tej „słodkiej" rośliny, jaka jest Stevia rebaudiana, pozwala na uzyskanie z 1 ha od 1000 do 1200 kg liści, zawierających 72 kg stewiozydu. Ilość ta wystarcza do zastąpienia od 18 800 do 21 000 kg sacharozy.

Na wszystko jest rada

◆ Jeśli jajko podczas gotowania pęka we wrzątku można dosypać do wody trochę soli, lub wlać octu. Powstrzyma to wypływanie białka.

◆ Na wygląd brwi i rzęs dodatnio wpływa codzienne smarowanie ich ciepłym olejem rycynowym i „masowanie" małą szczoteczką.

◆ Koszyczki z wikliny lub słomy będą miały dłuższy żywot jeśli powleczemy je bezbarwnym lakierem.

◆ Zabrudzone szczotki do zamiatania należy od czasu do czasu kąpać w ciepłej wodzie z dodatkiem mydła i sody oczyszczonej. Dobrze wymyta szczotkę trzeba dokładnie opłukać po czym powiesić (włosiem w dół) do przeschnięcia. Następnie warto jeszcze wyczesać szczotkę starym grzebieniem. Uwaga! Szczotek nie należy stawiać włosiem na podłodze. Włosie kruszeje i szybko się łamie.

MODA ● MODA

W nadchodzącym sezonie modne będą nie tylko suknie typu luźny worek, ale także twarzowe sukienki w stylu cygańskim, obowiązkowo z białymi sztywnymi falkami.

Na zdjęciu: wiosenno-letnia kreacja z najnowszej kolekcji łódzkiego Domu Odzieżowego „Telimena".

MODA ● MODA

Podczas pokazu mody w Melbourne w Australii, zaprezentowane zostały m. innymi takie właśnie nocne stroje dla pań i panów.

Folia aluminiowa

Folia aluminiowa oddaje w gospodarstwie domowym wprost nieocenione usługi. Nie przepuszczając powietrza, gazów, wody, promieni świetlnych doskonale chroni mięso, drób czy inne środki spożywcze przed wpływami zewnętrznymi. Ale nie są to jedyne walory folii. Bo trzeba wiedzieć, że potrawy mięsne (i nie tylko) pieczone w folii są zdrowsze, zachowują też cały aromat. W folii można piec np. drób, nie obrane ziemniaki, faszerowane jarzyny itd. Produkty przygotowane do pieczenia najlepiej owijać w folię na kształt cukierka zaginając na końcach opakowanie. Nie zaszkodzi folię posmarować od wewnątrz odrobiną tłuszczu.

Jadąc na wycieczkę używamy do pakowania wiktuałów właśnie folię: nawet przy dużym upale potrawy nie tracą na świeżości.

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

Coraz więcej nowalijek

Wiosna ostatnio darzy nas kapryśną aurą i choć słońca jest sporo, niska temperatura nie sprzyja wegetacji nowalijek. Niemniej w sklepach ukazują się już świeże warzywa. Codziennie na zaopatrzenie Łodzi Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska z dwóch swoich zakładów kieruje do sprzedaży detalicznej około 30 tys. główek sałaty (cena od 7 do 10.50 zł w zależności od wielkości), 25 tys. pęczków rzodkiewek (7 zł za pęczek) i 3,5 tony ogórków (cena 65-45 zł za 1 kg w zależności od wyboru). Ogórki otrzymujemy z kombinatu widzewskiego, a także ze szklarni poznańskich i piotrkowskich. Wciąż jeszcze jest zbyt mało, w porównaniu z naszymi apetytami — zielonej cebulki i szczypiorku oraz zielonej pietruszki, rabarbaru i botwiny, chociaż codziennie sklepy sprzedają tych nowalijek około 1000 kg. Uzupełnieniem dla rynku jest sprzedaż tych wiosennych warzyw natargowiskach.

Nie ma natomiast kłopotu ze starymi warzywami, gdyż zapasy są duże. Nie brakuje marchwi, buraków, pietruszki i cebuli, a także włoszczyzny. Mniej jest tylko selerów i kapusty. Pod dostatkiem natomiast mamy kiszonej kapusty i ogórków. Uzupełnieniem spiżarni są mrożonki w formie gotowych mieszanek warzywnych.

Codziennie do sklepów dostarcza się około 70 ton ziemniaków. Ostatnio Łódź otrzymuje dostawy ziemniaków z innych rejonów kraju m. in. z Białej Podlaskiej.

Jabłka o tej porze nie są już zbyt soczyste i piękne. Podaż w ilości około 6 ton dziennie (cena 25 zł za 1 kg) jest na pewno niewystarczająca, ale zapasy tych owoców już właściwie się kończą. W zapasie posiadamy ich jeszcze kilkadziesiąt ton. W ciągłej sprzedaży są cytryny. Jeśli chodzi o pomarańcze, to ostatnio Łódź otrzymała ich 60 ton. Niestety, nie ma grejpfrutów, do których coraz bardziej się przyzwyczajamy. Natomiast co dwa tygodnie kierowane będą z dojrzewalni bezpośrednio do detalu banany, których ilość jednak na pewno nie pokryje zapotrzebowania. Z suszonych owoców w sprzedaży znajdują się rodzynki, daktyle i migdały.

Na świeże pomidory z kombinatu widzewskiego będziemy musieli jeszcze trochę poczekać. Naturalnie w przypadku ocieplenia wszystkich nowalijek będzie więcej.

(Kas.)

Tę jarzębinkę przy ulicy Rojnej posadziła Kasia Kurbacz. Tatuś tylko pomagał.

Fot.: P. Tomaszewski

„ZIELONE ŚWIADECTWO URODZENIA"

Wiosenne podarunki dla naszych dzieci

TEOFILÓW. Ulica Rojna, okolice bloków oznaczonych numerami 337, 380, 381 i 385. Niemal punktualnie o godzinie 9 rano tutaj właśnie posadzono wczoraj pierwsze drzewka w ramach wiosennego etapu naszej akcji „Zielone świadectwo urodzenia". Początkowo frekwencja niewielka — jest jeszcze chłodno, ale już po pół godzinie na trawnikach robi się rojno i gwarno. Śmigają łopaty, wyrastają kolejne lipy i jarzębiny. Od kilku minut ma tu też swoje drzewko **Renatka Pęgowska.** „Chcieliśmy posadzić „zielone świadectwo urodzenia" już jesienią ubiegłego roku — wyjaśnia tatuś Renatki, pan **Marian Pęgowski** — ale gdy przyszliśmy, okazało się, że właśnie zabrakło drzewek, toteż kiedy przeczytałem niedawno w „Dzienniku Popularnym", że w niedzielę będziemy tu znów sadzić drzewka, Renatka zadecydowała, że tym razem nie możemy przegapić okazji i musimy być na miejscu pierwsi".

W sumie mieszkańcy Teofilowa, członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator" posadzili wczoraj 100 drzewek.

Przenosimy się na Retkinię. Przy ulicy Maratońskiej widać już wytyczone miejsca i ustawione paliki, które wspierać będą młode drzewka. Na tym osiedlu „Zielone świadectwo urodzenia" choć zagościło po raz pierwszy, cieszy się ogromnym powodzeniem. Już z daleka widać transparent z hasłem naszej akcji. W czasie gdy rodzice wraz ze swymi pociechami sadzą piękne topole, pracownicy RSM „Polesie" wypisują przy specjalnie przywiezionym stoliku dyplomy, które od razu zostają wręczone dzieciom. Uciechy przy tym co niemiara. „Nasze osiedle jest jeszcze mało zielone — mówi pan **Bogumił Sierociński,** którego córka, **5-letnia Agnieszka** udeptuje ziemię wokół dopiero co zasadzonego drzewa — i ta akcja jest dla nas wspaniała. Kiedy 200 posadzonych dzisiaj topoli zazieleni się, będzie tutaj o wiele przyjemniej mieszkać".

Mieszkańcy Osiedla im. Kopernika przybyli wczoraj, aby sadzić drzewka całymi rodzinami. Oto Ania i Beatka Grabarczyk, ich mamusia oraz babcia. Szkoda tylko, że tatuś miał właśnie ayżur...

Fot.: P. Tomaszewski

Na Osiedlu im. Kopernika, 90 drzewek posadzili rodzice dzieci uczęszczających do Przedszkola 147. Zjawiają się całe rodziny, widzimy nawet babcie, które ochoczo chwyciły za łopaty. Nie mogą przecież odmówić wnukom ich własnego drzewka — „zielonego świadectwa urodzenia". Rozmawiamy przez chwilę z kierownikiem osiedla, **Januszem Kaczałą.** „Osiedle nasze było bardzo zaniedbane — mówi nasz rozmówca — ale chyba dzięki dzisiejszej akcji coś się wreszcie zmieni. Jesteśmy sąsiadami Dworca Kaliskiego i już po jego modernizacji chcielibyśmy, żeby nasze osiedle było prawdziwą wizytówką Łodzi dla wszystkich podróżnych."

We wczorajszej akcji wzięli też aktywny udział inni członkowie spółdzielni „Osiedle Młodych" — mieszkający na Karolewie przy ul. M. Fornalskiej i ul. Sandomierskiej. Tutaj jednak przygotowano za mało drzewek. Chętnych na „zielone świadectwo urodzenia" było znacznie więcej.

Po raz pierwszy wyrosły też wczoraj „zielone świadectwa urodzenia" w Pabianicach — przy ulicy M. Konopnickiej i na placu rekreacyjno-wypoczynkowym w osiedlu Wileńska-Wschód.

(PTOM)

Wiadomości telekomunikacyjne

• Skrócenie czasu oczekiwania na sygnał • Centrala na Retkini już w pełni wyposażona • Nowe centrale w podłódzkich miejscowościach

Posiadających telefony, zaczynające się na numery „2" i „3" denerwuje ciągłe oczekiwanie na sygnał, a co za tym idzie, na połączenie. Przeciążona centrala śródmiejska po prostu nie może sobie poradzić z dużym nawałem rozmów, stąd przyczyny takiego stanu rzeczy.

Jak nas poinformowano w Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji, od pewnego czasu nie przyznaje się już numerów w tej centrali oraz podjęto pewne kroki, by abonenci nie musieli tak długo oczekiwać na sygnał. W tym celu w latach 1979—1980 powstaną w centrum miasta nowe centrale elektroniczne na 1500 numerów. Ponadto odciąży się „2" i „3" przez założenie kabli do dwóch rozbudowujących się central — Retkini i Żubardzia. Jak twierdzą fachowcy, przedsięwzięte środki skrócą czas oczekiwania na sygnał do niezbędnego minimum.

Wreszcie w pełni wyposażona została centrala na Retkini. Obecnie oczekuje się tylko na urządzenia, które pozwolą włączyć ją do łódzkiej sieci telekomunikacyjnej. Planuje się założenie na Retkini (do ulicy Retkińskiej) do końca 1979 r. 7 tys. telefonów, z czego być może kilkaset jeszcze w roku bieżącym. Do końca bieżącego roku telefony otrzyma również około 900 abonentów z osiedla „Czerwony Rynek". Dłużej natomiast będą musieli poczekać mieszkańcy osiedla „Widzew-Wschód", gdzie założenie pierwszych 500 numerów planuje się na koniec 1979 roku. W sumie, w bieżącym roku 7250 abonentów otrzyma telefony, głównie na Teofilowie, w okolicach Radiostacji i ul. Narutowicza oraz na Żubardziu.

Mieszkańcy Pabianic, Ozorkowa, Konstantynowa i Aleksandrowa otrzymają w tym roku nowe centrale telefoniczne, które umożliwią im bezpośrednie, automatyczne połączenie z Łodzią oraz innymi miastami kraju.

(ms)

Studenci o Ameryce Łacińskiej

Łódzkie Koło Studenckiego Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ w Polsce zorganizowało w minioną sobotę i niedzielę ogólnokrajowe seminarium nt.: „Procesy społeczno-gospodarcze rozwoju Ameryki Łacińskiej". Seminarium jest częścią przygotowań środowiska akademickiego do XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie.

W kilku zdaniach

*** DDK Łódź-Polesie** (ul. 1 Maja 87) zaprasza dziś o godz. 18 na imprezę pn. „Z Kamyczkiem na co dzień". 15 kwietnia br. natomiast odbędzie się impreza pn. „Dyskoteka 40-latka". Bliższe informacje tel. tel. 208-21 i 381-62.

*** Dziś o godz. 18 w Klubie „Złota Jesień"** (ul. Żubardzka 3) spotkanie z lekarzem nt. „Wiosenne niedobory witaminowe".

*** Dziś o godz. 18 w DDK** (ul. Limanowskiego 166) projekcja filmu „Dzieje grzechu".

*** Dziś o godz. 19 w MzDK im. B. Znojka** (ul. Siedlecka 1) odbędzie się impreza pn. „Wieczór z monodramem".

*** Z inicjatywy Komisji Zdrowia ZBoWiD Łódź-Bałuty i Koła nr 5 ZBoWiD-Bałuty w Klubie Pracowniczym Łódzkich Zakładów Remontowo-Budowlanych** (ul Ks. Brzóski 2/24) odbędzie się jutro (11 bm.) o godz. 18 spotkanie towarzyskie pracowników służby zdrowia — kombatantów. Referat „O szpitalu i obozie jenieckim w Łodzi w latach 1939—1940" wygłosi dr med. T. Mockałło. Działalność komisji omówi jej przewodniczący — dr Z. Zieniewicz,(a koreferat przedstawi płk doc. Bogumił Tkacz.

W NASZYM REFLEKTORZE

Pijacka „przystań"

Żalą się nam mieszkańcy ul. Traktorowej, że, działający tam, na wprost ul. Rojnej, rozen, zamienił się w pijacką „przystań". Jeszcze na początku istnienia tej placówki gastronomicznej, można było tam zjeść pieczonego kurczaka, czy kiełbasę. Szybko jednak przekształciła się ona w pijalnię piwa i — co nietrudno zauważyć — przynoszonej ze sobą wódki. Wokół panuje niebywały brud.

Zwracano już personelowi uwagę, by przestał tolerować ten stan rzeczy. Niestety, bezskutecznie. Nadal pijacy raczą się tam bez umiaru alkoholem i zaczepiają spokojnych przechodniów. Może dzięki naszej interwencji sytuacja ulegnie poprawie

R.

Załatwili błyskawicznie

Z przyjemnością odnotowujemy pierwszą chyba „jaskółkę", zwiastującą poprawę w dziedzinie usług telekomunikacyjnych. Otóż jednemu z naszych Czytelników (nazwisko i adres znane redakcji) popsuła się tarcza w aparacie telefonicznym. Ponieważ miał on niezwykle trudną sytuację w domu (chora żona oraz jeden z członków rodziny), prosił w biurze napraw, pod nr tel. 04, o jak najszybsze załatwienie sprawy. Odpowiedziano mu, iż najwcześniej można będzie za 5 dni. Zatelefonował on więc do kierownika biura napraw (tel. 300-16), który po wysłuchaniu petenta, natychmiast przysłał technika i ten zreperował uszkodzony aparat.

Takich listów chcielibyśmy otrzymywać jak najwięcej.

R.

POCZTA REFLEKTORKA

„TRZEBA POMÓC". 21 marca br. w notatce pod tym tytułem prosiliśmy w imieniu grupy inwalidów o zainstalowanie poręczy przed jednym z wejść do Przychodni Specjalistycznej przy ul. Leczniczej 6. Jak nas poinformował dyr. ZOZ Łódź-Górna, dr BENON GŁUSZKOWSKI, podjęto decyzję, by ten słuszny postulat jak najszybciej uwzględnić.

„DWULETNIA PROWIZORKA ZAGRAŻA BEZPIECZEŃSTWU MIESZKAŃCÓW" i „ZANIEDBANA POSESJA". W tych dwóch informacjach prosiliśmy o zmobilizowanie ROM nr 6 z dzielnicy Śródmieście, by jak najszybciej zajął się fatalnym stanem posesji przy ul. Obrońców Stalingradu nr nr 12 i 6. W pierwszym przypadku do 30 bm. założone zostaną barierki zabezpieczające wyjścia balkonowe, a do 1980 roku wykonana zostanie elewacja budynku i odtworzone zostaną balkony. W drugim przypadku przeprowadzona zostanie ekspertyza, co do stanu technicznego budynku.

Poinformowano nas także, iż zaniedbania te były spowodowane niewłaściwą obsadą personalną ROM nr 6. Dokonano tu odpowiednich zmian, co powinno wpłynąć dodatnio na organizację pracy tej instytucji.

„Prawo korzyści"

„Jestem użytkownikiem pieców akumulacyjnych i bojlera elektrycznego, przysługuje mi więc prawo korzystania z licznika dwutaryfowego i odpowiedniego zegara — pisze nasza Czytelniczka J. N. (nazwisko i adres znane redakcji) — Przeszło miesiąc temu zauważyłam, że zegar opóźnia się ok. 3,5 godz. Zatelefonowałam więc do Zakładu Energetycznego, przyszli stamtąd fachowcy i uszkodzenie naprawili. Wraz jednak z ich odejściem... źle zaczął działać licznik, który nie przestawia się z taryfy dziennej na nocną. I tym razem interweniowałam w elektrowni, zresztą kilkanaście razy. Niestety, bezskutecznie. Wyznaczano mi, co prawda, terminy przyjścia fachowców, wszystkie jednak nie zostały dotrzymane i licznik przez cały czas liczy taryfę dzienną. Ponieważ stale ogrzewam mieszkanie, rachunek będzie prawdopodobnie bardzo wysoki i będę musiała zapłacić za uszkodzenie i za lekceważący stosunek do mnie elektrowni.

Jak to się w ogóle dzieje, że gdy uszkodzenie działa na niekorzyść elektrowni, to fachowcy przychodzą błyskawicznie, kiedy zaś na niekorzyść użytkownika, to trzeba czekać miesiącami?".

J. N.

W NASZYM REFLEKTORZE

„Dziennik Popularny", Piotrkowska 96, 90-103, Łódź, tel. 337-47 i 341-10 w godzinach 10—12

Piszcie do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	03
Komenda Miejska MO centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	07
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie wodociągowe	835-46
Straż Pożarna 08, 666-11,	795-55
257-77,	499-00
Pomoc drogowa PZMot. 52-81-10,	706-27

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) godz. 9—17

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

Pozostałe muzea nieczynne.

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na zdrowiu)

OGRÓD BOTANICZNY — czynny od godz. 10 do zmroku

ZOO — czynne od godz. 9—17 (kasa do 16)

PALMIARNIA (ul. Armii Czerwonej 1/3) czynna codziennie oprócz poniedziałków) w godz. 10—17

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) — nieczynne.

KINA

BAŁTYK — „Port lotniczy 77" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30;

IWANOWO — „Taksówkarz" USA, od lat 18, godz. 10, 12,15, 15, 17.15, 19.30;

POLONIA — „Czarny korsarz" włos. od lat 15, godz. 10, 12,15, 15, 17.15, 19.30;

PRZEDWIOŚNIE — „Człowiek klanu" USA od lat 18, godz. 10, 12.15, 15, 17.30, 20

WŁÓKNIARZ — „Człowiek klanu" USA od lat 18, godz. 10, 12.30, 15,15, 17.45, 20

WOLNOŚĆ — „Skrzydełko czy nóżka" franc. b/o, godz. 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20;

WISŁA — „Kobra" jap. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30; PRZEGLĄD KRYTYKI FILMOWEJ „Step" radz. od lat 18 godz. 17, 19.15

ZACHĘTA — „Ofiara namiętności" hiszp. od lat 18, godz 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30;

ŁDK — „Udręka samotności" węg. od lat 15, godz. 14.45, „Rok święty" franc. od lat 15, godz. 17.15; DKF godz. 19.45

STUDIO — „Kobieta w czerwonych butach" franc. od lat 18 godz. 16, 18, 20

STYLOWY — PRZEGLĄD KRYTYKI FILMOWEJ „Step" radz. od lat 18 godz. 15.45, 18, 20.15

GDYNIA — „Godzilla kontra Gigan" jap od lat 12 godz. 12.15, 14.30, 17, „Każdy umiera w samotności" RFN od lat 15 godz. 10, 19.30

DKM — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „No i co doktorku" USA b/o, godz. 10, 12, 14, 16, „Dzieje grzechu" pol. od lat 18, godz. 18 SEANS NOCNY „Człowiek klanu" USA od lat 18, godz. 20.30;

MUZA — „Przygody małpki Nuki" radz. b/o, godz. 15, „Transamerican Express" USA, od lat 15, godz. 16.30 18.45. Seans nocny „Port lotniczy 77" — USA, od lat 18 godz. 21

1 MAJA — „Skarb" pol. b/o godz 15.30, „Zabity na śmierć" USA od lat 15, godz. 17.30, 19.30

POKÓJ — „Powrót tajemniczego blondyna" franc. od lat 12 godz. 15.30, „Akcja Salamandra" rum.-włos od lat 15 godz. 17.30, 19.30

ROMA — „Księżniczka na grochu" radz. b/o godz. 13, 15, „Złoto dla zuchwałych" jug. b/o, godz 10, 17. Seans nocny „Człowiek klanu" USA, od lat 18 godz. 20 30

STOKI — „Terror Mechagodzilli" jap. b/o godz. 15, 17, „Rok święty" franc. od lat 15 godz. 19

OKA — „Tajemniczy upiór" węg. od lat 12 godz. 12.30, „Stara strzelba" franc. od lat 18 godz. 10, 15, 20; DKF godz. 17.30

POLESIE — „Odpowiedź zna tylko wiatr" RFN od lat 15 godz. 17, 19

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Kochany drapieżnik" radz. b/o, godz. 16.30 „Konie Valdeza" wł. od lat 15, godz. 18

HALKA — „Błękitny ptak" radz.-am. b/o, godz. 14.30, „Sprawa Gorgonowej" pol. od lat 18 godz. 16.30, 19.15

PIONIER — „Pintea" rum. od lat 12 godz. 15.15, „Przepustka dla marynarza" USA od lat 15 godz. 17.15, 19.30

REKORD — „Przygody Hucka Finna" radz. b/o godz. 15.30, „Oddział" USA od lat 15 godz. 17.30, 19.30

ŚWIT — „Nasz nowy braciszek" NRD, b/o, godz. 15,30, „Cenny depozyt" fr. od lat 12, godz. 17.15, 19.30

SOJUSZ — nieczynne

TATRY — „Czterej muszkieterowie" panam. od lat 12 godz. 12, 16, „Z przymrużeniem oka" franc. od lat 18 godz. 10, 14, 18, 20

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146

Stałe dyżury aptek:

Apteka nr 47-085 Aleksandrów, ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087 Konstantynow, ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-098 Głowno, ul. Łowicka 96

Informacji o dyżurach aptek:

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-035 Armii Czerwonej 7

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŻOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna, Poradnie K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Przybyszewskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K. przy ul. Fornalskiej

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) dzielnica Górna, Poradnie K, ul. Felińskiego, Zapolskiej, dzielnica Śródmieście, Poradnia K, ul. 10 Lutego, gm Rzgów i Ksawerów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia przy ul. Olimpijskiej

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście Poradnia K ul. Kopcińskiego, Próchnika, gm. Brójce oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K, ul. 1 Maja

Szpital im. H. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie

Szpital im. H. Wolf — ginekologia — dzielnica Bałuty oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnie K, ul. Gdańska i Kasprzaka

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu położnictwo miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, gm. Konstantynow, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, Głowno, Stryków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna oraz Łódź — dzielnica Polesie, Poradnia K, ul. Srebrzyńska i dzielnica Widzew

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach — miasto i gmina Pabianice

Szpital w Głownie — położnictwo miasto i gmina Głowno i Stryków

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) codziennie dla przychodni rejonowych nr 4, 6, 7, 8, 9, 10. Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni nr 7. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 3, 5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) codziennie dla m. i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14). Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195). Śródmieście — Szpital im Pasteura (Wigury 19). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milinowa 14)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (ul. Zakątna 44)

Nocna Pomoc Lekarska — czynna codziennie od godz. 19—8 w Stacji Pogotowia Ratunkowego m. Łodzi, ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, tel. 615-19 — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, również w niedziele i święta

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę — Łódź, Armii Czerwonej 15, tel 341-30 w. 70; 457-50 do 54 w. 70.

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

Bałuty — Szpital im. H. Wolf zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 777-77

Górna — Szpital im. Jonschera i Szpital im. Brudzińskiego zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 627-93

Polesie — Szpital im. M. Pirogowa — Szpital im. Madurowicza zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 278-52

Śródmieście — Szpital im. L. Pasteura zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

Widzew — Szpital im. E. Sonenberga zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

Półka-zmora projektanta

Gdyby tak dokładnie przeszukać zakamarki zakładów przemysłowych, to w wielu z nich znalazłyby się pięknie oprawne foliały, zawierające dokumentację techniczną urządzeń, których nikt nigdy nie urzeczywistnił. Były pieniądze, była zapewne potrzeba, więc gdzieś złożono zamówienie. Skonstruowanie maszyny to praca skomplikowana i długotrwała. Zanim ją zakończono, minął entuzjazm dla idei, zmienili się ludzie, albo zmieniły się warunki i owe setki, tysiące czy też miliony złotych leżą sobie na półce jako dowód czyjejś, minionej dobrej woli.

Stracono pieniądze, nasze wspólne, czyjąś pracę, może entuzjazm. Toteż placówki naukowe ceniące swą wiedzę i swój trud **tak organizują prace badawcze, a następnie wysiłki nad wdrożeniem wyników, by wykluczyć półkę, jako etap działalności, albo co gorsza — jej finał.** Po przykład sięgnąłem do **Instytutu Obrabiarek i Technologii Budowy Maszyn Politechniki Łódzkiej**, którego dyrektor, **doc. dr inż. Jan Rafałowicz** ma w tym względzie doświadczenie wykluczające pracę nie materializującą się w końcu w kształt maszyny lub jej części.

Urządzenia techniczne, z którymi najczęściej mają do czynienia nasi Czytelnicy, to maszyna do szycia, kuchenny kombajn, czy choćby tylko młynek do kawy, suszarka do włosów, adapter Ani żadna z nich, ani też żadna inna nie powstałaby i nie działałaby z właściwą sobie precyzją, gdyby nie obrabiarka. Powstają dzięki niej. Jest jedyną, która tworzy samą siebie, bowiem obrabiarki produkuje się... na obrabiarkach. A poza tym — czego się nie tknąć, powstało jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio z obrabiarki. Korpus telefonu, radia, telewizora, włącznik do światła wyciśnięto w metalowych formach sporządzonych na tych maszynach. Wreszcie — tkaniny i dzianiny, które nosimy na sobie, zeszły z maszyn, zawdzięczających swą egzystencję obrabiarkom.

Brzmi to jak hymn na cześć tych maszyn, ale — taka jest prawda. Z szacunku dla obrabiarki powstał ten artykuł. Sam się bowiem nasuwa wniosek, że im jest ona bardziej nowoczesna, szybka, precyzyjna, tym lepiej służą nam te wszystkie przedmioty, które przykładowo wymieniłem wyżej. A wnioski należałoby snuć dalej: **ogromny dziś w naszym kraju przemysł samochodowy, okrętowy, budowy maszyn, bazuje w znacznej mierze na obrabiarkach.** Łatwo więc dowieść twierdzenia, że im lepiej pomyślana, lepiej zautomatyzowana, szybka, precyzyjna obrabiarka, tym tańsze i lepsze są również wszystkie wymienione urządzenia, skoro zaś ich obecność w naszych domach świadczy o dobrobycie, stopie życiowej, ich jakość odpowiada poziomowi tej życiowej stopy.

Ostatnim krzykiem mody i techniki są w tej dziedzinie **obrabiarki sterowane numerycznie.** One — jak mówi doc. Rafałowicz

ROZUMIEJĄ JĘZYK LICZB

Mówiąc inaczej — komputer otrzymuje polecenie określenia przy pomocy liczb najkorzystniejszego kształtu części jakiegoś urządzenia, te liczby zostają przekazane obrabiarce „sterowanej numerycznie", ona rozumiejąc ten język, wykonuje zamówienie szybko i precyzyjnie. Pod tym prostym opisem kryją się bardzo trudne technicznie rozwiązania. Ale z przytoczonych wyżej względów nie możemy się bez tych skomplikowanych urządzeń obejść. Trud ich wykonania wziął na siebie Instytut Obrabiarek i Technologii Budowy Maszyn PŁ. Należy to ująć szerzej: trud ich stałego doskonalenia wobec zmieniających się wciąż potrzeb technicznej rzeczywistości. Kontakt zaś z tą rzeczywistością można uzyskać w nowoczesnym zakładzie przemysłowym, którego ambicja jest dotrzymanie kroku współczesności.

Jednym z partnerów instytutu są **zakłady „Wifama".** Kontakt zaś z nimi datuje się od lat pięciu, tj. od chwili, kiedy sprowadziły pierwszą obrabiarkę sterowaną numerycznie. Dziś jest ich 40, a ów język porozumiewania się z maszyną ulega ciągłemu rozwojowi. Partner drugi to **„Ponar-Jotes"**, zakład nastawiony na produkcję nowych obrabiarek i narzędzi ściernych. Ta najogólniejsza charakterystyka określa rodzaj współpracy w każdym z przypadków. W pierwszym chodzi o przygotowanie specjalistów, którzy by mogli w optymalny sposób wykorzystać możliwości obrabiarki numerycznie sterowanej, mowa tu o zawodzie operatora obsługującego obrabiarkę, technologa-programisty i wreszcie tych, których się nie najlepszą polszczyzną określa jako „serwisowców", tj. obsługę techniczną złożoną z wysoko kwalifikowanych elektroników, mechaników i hydraulików przygotowanych do naprawiania tych skomplikowanych mechanizmów. Aby ludzi tych przygotować, stworzono **Centralny Ośrodek Konsultacyjno-Szkoleniowy, zresztą — jedyny w kraju.** Jego wykładowcy rekrutujący się zarówno z pracowników Instytutu jak i „Wifamy" reprezentują najwyższy poziom przygotowania teoretycznego, od strony zaś praktycznej — posługują się specjalną obrabiarką tak skonstruowaną, by uczący się mieli wgląd do poszczególnych zespołów. Podobnie, jak to się robi na kursach samochodowych. Oczywiście poziom techniki i konieczność przygotowania teoretycznego są tu zupełnie inne.

Współpraca z zakładami „Ponar" ma charakter mniej dydaktyczny, a bardziej twórczy. Temat główny współpracy to sterowanie adaptacyjne dużej szlifierki do płaszczyzn. Słowo „adaptacyjna" w nazwie oznacza, że wobec konieczności oszlifowania dużej powierzchni np. odlewu szlifierka winna „sama", tj. automatycznie zastosować taką metodę pracy, by to było

Z KORZYŚCIĄ DLA MASZYNY I PRODUKTU

Wiąże się z tym konieczność przygotowania odpowiednio wytrzymałych i skutecznych narzędzi ściernych. To jest także przedmiotem pracy badawczej i współpracy z zakładem przemysłowym.

I w tej charakterystyce współdziałania instytutu naukowo-badawczego z zakładami przemysłowymi tkwi wspomniana na początku abominacja do pracy „na półkę". W obu przypadkach nad rozwojem teorii oraz wdrożeniami **pracują razem specjaliści z instytutu ze specjalistami z zakładów.** W ten sposób przydatność nowych opracowań sprawdzana jest na bieżąco. Pomysły pożyteczne są rozwijane, doskonalone i stosowane w praktyce, chybione — odrzucane.

JERZY URBANKIEWICZ

Wieczór z Polihymnią

W czasie, gdy Państwo czytają tę recenzję, zespół łódzkiej filharmonii czyni ostatnie przygotowania do dwutygodniowego tournee po Związku Radzieckim. Zagraniczne wojaże są probierzem poziomu artystycznego każdego zespołu i również znakomitą okazją do propagowania dorobku naszej muzyki. Mamy w tym poważne zaległości — daleko nam do rzutkości, jaką w tej dziedzinie przejawiają choćby Czesi. Dużo w tym winy naszego przestarzałego przemysłu płytowego, nie mogącego zdobyć się na gruntowną modernizację.

Z tym większym uznaniem należy przywitać fakt, że cały eksportowy program naszej filharmonii wypełnia muzyka polska. Tak przynajmniej wynika z informacji zawartej w marcowym kalendarzyku koncertowym. Zakładając, że koncerty w ZSRR będą miały taki kształt, jaki nam zaprezentowano 10 i 31 marca, spróbujmy ocenić tę propozycję.

Ambicją zespołu było ukazanie różnorodnego oblicza naszej muzyki. Wybrano utwory kompozytorów najbardziej dla nas zasłużonych — Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Szymanowskiego, a obok nich naszych twórców współczesnych — Pendereckiego, Bairda i Kilara. Z pewnością dwa ostatnie stulecia były pod względem dorobku muzycznego najbardziej bogate, ale warto czasami przypomnieć, że i przedtem coś niecoś działo się w królestwie dźwięku. W przeciwnym razie utrwali się stereotypowy obraz dziejów muzyki polskiej, wybuchającej dopiero w czasach Chopina.

A propos Chopina, sądzę, że dyrekcji filharmonii powinno zależeć na uświadomieniu nam, że nie pan Szymonowicz, a Piotr Paleczny będzie wykonywał jego koncert za granicą. To co usłyszeliśmy ostatniego wieczoru było bowiem wysoce niezadowalające. **Zbigniew Szymonowicz** odegrał **Koncert e-moll** sztywno i mechanicznie, pozbawiając go zwiewnej romantycznej szaty. Brakowało przede wszystkim miękkości w rysowaniu frazy i swobodnego kształtowania rytmu (rubato), bez którego muzyka Chopina jest tym, czym jazz bez

Z czym w gości?

swingu. Dodatkowym efektem były jęki rozpaczy fortepianu, domagającego się serdecznej troski o swoje obolałe, rozbite wioliny.

Stanisława Moniuszkę reprezentować będzie **Uwertura do opery „Paria".** Powstała ona w późniejszym okresie twórczości kompozytora i jest jednym z bardziej dojrzałych fragmentów jego muzyki. Mamy tu większą zwartość konstrukcji i bogatsze środki muzyczne niż w innych miejscach moniuszkowskich partytur, dlatego też wybór ten wydaje się słuszny.

„Odwieczne Pieśni" Mieczysława Karłowicza wprowadzają nas w świat muzyki dwudziestowiecznej. Dopiero w tym stuleciu muzyka polska zaczęła na dobre zrzucać z siebie prowincjonalne odzienie i podjęła próby dorównania poziomowi europejskiemu Była to zasługa m. in. Karłowicza zdolnego przyswoić sobie ówczesne zdobycze harmonii i instrumentacji „Odwieczne Pieśni" to muzyka głęboka w swoim wyrazie, a jednocześnie efektownie brzmiąca. Jest ona bezpieczna dla wykonawców. Brak większych trudności technicznych pozwala im skupić się na jej treści, cyzelować najdrobniejsze szczegóły, wysmakować brzmienie. Jeśli już o tym mowa, to warto zwrócić uwagę na czystość brzmienia górnych rejestrów skrzypiec, gdzie przy najmniejszych niedokładnościach zamiast dźwięku otrzymujemy szum.

Kontynuując dzieło europeizacji polskiej muzyki, **Karol Szymanowski** wzbogacił ją o nutę narodową. **„Harnasie"** i **„Stabat Mater"** to dwa różne przykłady wybrzmiewania tej nuty.

Zafascynowanie folklorem góralskim przejawiło się w „Harnasiach" nie tylko w postaci przejęcia zeń skal i współbrzmień Mamy tam ponadto cytaty znanych pieśni góralskich i zastosowanie pewnych charakterystycznych manier wykonawczych. Dla Karłowicza źródłem natchnienia było piękno gór, dla Szymanowskiego oprócz tego również ludzie w nich żyjący. Dlatego też „Harnasie" są takie swojskie, tatrzańskie. Swojskość ta wyraźnie pobrzmiewała w strofach chóru i solisty Andrzeja Bachledy (któż lepiej niż on to odczuwa). „Stabat Mater" to z kolei świat smętnych świątków, głębokich uczuć, intymnych nastrojów. Polskość objawia się tu w poetyckiej atmosferze przenikającej całe dzieło i emanującej na słuchaczy za pośrednictwem wykonawców — **Teresy May-Czyżowskiej, Krystyny Szostek-Radkowej i Feliksa Gałeckiego.**

Sądzę, że prezentacja obu dzieł Szymanowskiego rozbudzi zainteresowanie radzieckich melomanów jego muzyką. Aż się prosi, aby przy okazji tych koncertów zorganizować sprzedaż niedawno wydanych płyt tego kompozytora. Nie wiem czy organizatorzy tourneé wpadną na ten prosty pomysł, tym bardziej, że osobiście widziałem kasetę z tymi płytami tylko raz... w telewizji, gdy zachwalał ją Jerzy Waldorf. Przy okazji można by sprzedać każdą ilość płyt z naszą muzyką współczesną, budzącą w ZSRR żywe zainteresowanie. W umieszczeniu w programie tourneé trzech pozycji z tej muzyki nie ma więc żadnego ryzyka.

„Tren Ofiarom Hiroszimy" Krzysztofa Pendereckiego to już klasyczna pozycja muzyki współczesnej. Predyspozycje **Henryka Czyża** od jej wykonania są znane, ale w tym wypadku nie znalazły pełnego ujścia. Każda realizacja takiego utworu wymaga szczególnego pietyzmu w wydobywaniu jak najciekawszych efektów, a jednocześnie (to uwaga pod adresem orkiestry) wiary w to, że jest to najprawdziwsza muzyka. Jakiekolwiek lekceważenie powoduje, że utwór staje się pobrzdąkiwaniem i postukiwaniem, które w skrajnych przypadkach wywołać mogą raczej śmiech niż uznanie.

Niebezpieczeństwa takiego nie ma w przypadku **„Bogurodzicy" Wojciecha Kilara** czy **„Concerto lugubre" Tadeusza Bairda.** Tu nowatorstwo jest innego rodzaju niż w „Trenie", który zrywa zdecydowanie z tym, co jest podstawą tradycyjnej muzyki — prowadzeniem linii melodycznej i rytmiczną organizacją dźwięków. U Bairda i Kilara te elementy są zachowane, dlatego też silniej odczuwamy ich „muzyczność" i przysłuchujemy się im mniej podejrzliwie.

W „Bogurodzicy" oszczędne operowanie efektami brzmieniowymi i dysonansowe harmonie znakomicie podkreśliły ascetyczność średniowiecznego hymnu. Odwrotnie jest u Bairda, gdzie mamy bogactwo nastrojów, utrzymanych w tonacjach ciemnych, kontemplacyjno-dramatycznych. Jest to muzyka przejmująco piękna, cudowna do słuchania, świadcząca o ogromnej wyobraźni i bogatym wnętrzu twórcy. Wspaniałe wykonanie partii solowej koncertu przez altowiolistę **Stefana Kamasę** było dodatkowym źródłem naszego zachwytu nad utworem. Dzięki takim koncertom wzrasta wiara w możliwości współczesnej muzyki.

JACEK SZERSZENOWICZ

W TEATRZE NOWYM

„Sędziowie"

Niezbyt często mamy okazję oglądać na naszych scenach „Sędziów" — ten ostatni z ukończonych dramatów Stanisława Wyspiańskiego Przytłoczeni wielkością innych utworów ostatniego z wieszczów przytłumieni w percepcji i recepcji społecznej innymi dziełami, wśród których arcynarodowe „Wesele" i „Wyzwolenie" biorą pierwsze miejsce, „Sędziowie" niezbyt nęcą inscenizatorów sięgających po „teatr ogromny", dla realizacji którego ta krótka, jednoaktowa tragedia nie staje się najlepszym materiałem dramaturgicznym. (Jako ciekawostkę warto natomiast odnotować, iż „Sędziowie" stały się pierwszym sfilmowanym dziełem Wyspiańskiego. Na ich podstawie już w roku 1911 reżyser St. Knake-Zawadzki zrealizował film pt. „Sąd Boży").

Mimo że pozbawione elementu tak istotnego dla całej twórczości Wyspiańskiego — rozważań historiozoficznych nad losami narodu polskiego, są jednak „Sędziowie" utworem niezwykle dla niej reprezentatywnym. A dzieje się tak dlatego, iż łatwo możemy w nich znaleźć zarówno treści jak i formę charakterystyczne dla rozumienia funkcji i kształtu teatru autora studium o Hamlecie. **Wśród treści znajdujemy tu, tak wszechobecny w twórczości Wyspiańskiego, problem śmierci i postaw moralnych człowieka w stosunku do niej. Znajdujemy rozważania na temat porządku świata, gdzie losem ludzkim kierują siły nadprzyrodzone, gdzie bohaterom ciągle przychodzi się zmagać z pozaludzkimi determinantami. Znajdujemy sytuacje, w których nieszczęście staje się dla ludzi jednym z najistotniejszych składników ich etyki i moralności.**

W formie natomiast można dostrzec zarówno próby tworzenia nowego modelu współczesnego dramatu czerpiącego z zasad dramaturgii antycznej, jak i próbę stosowania środków naturalistycznych. Jest świetnym przykładem dążeń Wyspiańskiego do „teatralizacji teatru" ze wszystkimi konsekwencjami tego w kreśleniu i funkcjonowaniu postaci tragedii. Jest wreszcie dowodem na doniosłość znaczenia dokumentu, autentyzmu jaką autor „Wesela" uznawał w tworzeniu swych dzieł. (Tutaj sięgnął po autentyczny wypadek odnotowany na Huculszczyźnie).

Ale jest przede wszystkim ten utwór wyśmienitą okazją do prześledzenia przełomu światopoglądowego jaki przeszedł Wyspiański pod koniec życia. „Sędziowie" zostają ukończeni w 1907 roku, lecz początków powstawania utworu trzeba szukać dużo wcześniej — na przełomie wieku, kiedy to powstaje duża jego część. Początek pisania utworu i decyzję jego ukończenia dzieła lata najdojrzalszej twórczości Wyspiańskiego. Twórczości, której jednym z elementów najistotniejszych był nietzscheański kult życia. Życia afirmującego nawet występek, a w konsekwencji i zbrodnię:

Jeden jest Prawdy wieczny bieg:
że nie masz życia, krom przez grzech,
jeden jest żywym wieczny los:
wzajemnych zbrodni ważyć cios.

W „Akropolis", w „Skałce" poeta doprowadza ten światopogląd do punktu kulminacyjnego, by... by podejmując zakończenie „Sędziów" zaprzeczyć mu. Ukazać siły nadprzyrodzone, decydujące o losie ludzkim, jako wartości stojące na straży moralno-etycznych wartości nie znajdujących odpowiednika i współpartnera w człowieku i świecie realnym.

Andrzej Wanat realizując „Sędziów" na scenie Małej Sali Teatru Nowego pozostał wierny w swej inscenizacji Wyspiańskiemu. Pozostał wierny zarówno formie, zachowując całą „teatralność" teatru Wyspiańskiego, nie próbując „uwspółcześnić" utworu psychologią, tworzeniem pozorów motywacji dla postępowania postaci lub przyczyn rozwoju wydarzeń, których w utworze nie ma. Jak i treściom, świetnie podkreślając najistotniejsze przesłania Wyspiańskiego: chociażby w jaskrawym, posuniętym już do ostateczności obrazie sędziów, czy też w ujęciu postaci księdza, wkraczającego w finale na scenę.

Pomogli mu w tym aktorzy kreując doskonałe role. **Wojciech Pilarski** w roli Samuela, **Bogusław Sochnacki** — Natan, **Teresa Makarska** — Joas, **Kazimiera Nogajówna** — Jewdocha i **Zygmunt Malawski** — Dziad, jako postacie, figury, którym przyszło dojść do prawdy, iż na nic zda się próba wpływania na zmianę losu im wyznaczonego. Istnienia stojące w momencie kresu swego życia przed prawdą o wyższości ładu istniejącego ponad nimi. Ładu, który w „Sędziach" wręcz ośmiesza próby przymierzania do losu ziemskich praw, moralności i zasad sprawiedliwości. O czym przekonują nas w pełni: **Ryszard Dembiński, Marian Stanisławski, Józef Zbiróg i Jan Kasprzykowski** w rolach „ziemskich sprawiedliwych".

Andrzej Wanat poprzedził „Sędziów" wyjątkami listów Stanisława Wyspiańskiego oraz fragmentami jego dzieł recytowanymi przez **K. Nogajównę, L. Charewicza, J. Kasprzykowskiego, G. Potockiego i J. Zbiroga.** Fragmenty te przybliżyły widzom poetę i wprowadziły w pewne realia, jak i założenia artystyczne dramatu. Szkoda jednak, że w zbyt małym stopniu ukazały ową ewolucję, jaką światopogląd twórcy przeszedł w czasie ograniczonym cezurą wytyczoną przez dwa autoportrety, które pojawiają się na scenie: ten z przełomu wieku i ten tuż przedśmiertny z 1907 roku. W czasie dzielącym początek i ukończenie „Sędziów".

JERZY BĄBOL

Na zdjęciu: Kazimiera Nogajówna (Jewdocha) i Bogusław Sochnacki (Natan).
Fot.: Andrzej Brustman

Teatr Nowy, „Sędziowie" S. Wyspiańskiego. Reż. A. Wanat. Scenografia: K. Wiśniak. Opracowanie muzyczne: A. Płoszaj.

NA POŁKACH KSIĘGARNI

K. Asit, Biswas — Historia hydrologii. PWN 1978, s. 300, zł 75;

Ćwicz codziennie. Biblioteka szkolnego klubu sportowego SiT 1977, s. 101, zł 18;

St. Czajka — Przedsiębiorstwo wychowujące. KiW 1978, s. 505, zł 65;

M Dzianowski — Pracownia preparatyki organicznej. WSiP 1977, s. 224, zł 15;

Koniec największej sali świata

Największa sala widowiskowa świata, nowojorska „Radio City Music Hall" zamyka definitywnie swe podwoje 12 kwietnia. Według „New York Times" ten przybytek sztuki, jedna z osobliwości architektury, był przez wiele lat czymś w rodzaju narodowej sali widowisk

W ciągu 45 lat istnienia „Radio City Music Hall", odwiedziło 250 mln widzów. Koncertowały tu nie tylko słynne zespoły muzyczne i taneczne, ale odbywały się również specjalne widowiska, organizowane z okazji różnych uroczystości. Widowiska odznaczały się przede wszystkim monumentalnością, ogromem i nadmiarem efektów, nie zawsze w dobrym guście i opartych na pomysłach rodem z Hollywood.

Również zewnętrzny wystrój „Radio City" wywiera, zwłaszcza na widzu prowincjonalnym, silne wrażenie. Gigantyczne foyer, oświetlone żyrandolami, ważącymi po 2 tony każdy, opuszczanymi za pociśnięciem guzika, dekoracja sufitu, olśniewająca tysiącami świateł, najcięższa na świecie kurtyna oraz ogromna scena i widownia z 6.200 fotelami, krytymi purpurowym pluszem. Spod foteli tych wymiatano po każdym koncercie ponad 16 kg opakowań po gumie do żucia i czekoladzie. Sala ponadto słynie z gigantycznych organów elektrycznych, które mogą być wraz z orkiestrą ukryte w podziemiu

Od wielu lat działalność „Radio City Music Hall" budziła zastrzeżenia, zarówno krytyków, jak i samych widzów. Wpłynęło to na obniżenie frekwencji, obliczanej coraz częściej na przybyszów z prowincji oraz turystów. W celu utrzymania równowagi budżetowej, dyrekcja „Radio City" zaczęła wynajmować salę innym organizatorom widowisk. W czasie niedawnego koncertu zespołu Barry White, policja zatrzymała kilka osób w foyer, zamienionym na miejsce handlu narkotykami. Tego rodzaju incydenty przesądziły o losie tej sali. Decyzja o zamknięciu „Radio City", usytuowanego w Centrum Rockefellera przy VI ulicy i przekształcenia go w instytucję o innym charakterze, spotyka się ze sprzeciwami „konserwatystów", którzy wystosowują petycje do mera miasta, z prośbą o utrzymanie „Radio City" jako „pamiątki historycznej".

Wielu nowojorczyków proponuje natomiast przekształcenie słynnej sali w centrum sportowe, lub salę kinową. Tymczasem decyzja o zamknięciu pozostaje w mocy.

Przełożyli A. i M. Grabowscy
Bolitho Martime Productions Ltd 1976.

Douglas Reeman

ŚMIAŁO NA POWIERZCHNIE

Nacisnął guzik podnośnika peryskopu, usiłując się uspokoić. Gdy soczewka przebiła powierzchnię wody, zapomniał o wszystkim, także o Trevorze, nawet o oczach Niemca, błagającego go o litość.

Szło ściśle według planu. Wielki frachtowiec stał ukośnie w krzyżownicy peryskopu, z dziobem zwróconym nieco w jego stronę. Mimo słabego światła i pofalowanej wody, widział wszystko dokładnie, nawet dużą boję cumowniczą poniżej dziobu, bliźniaczą siostrę drugiej, którą Niemcy umieścili starannie za rufą.

Zdawało się, że można by dosięgnąć statku ręką. Jeszcze przez kilka sekund Seaton podtrzymywał peryskop, sprawdzając znane mu fakty i wnioski.

„Hansa" miała 170 metrów długości, a pod jej wielką stępką dno fiordu rozpościerało się łagodniej niż po przeciwnej stronie. Dlatego właśnie na to miejsce padł wybór drużyny inspekcyjnej, która umieściła tu potem boje cumownicze. Oba ładunki ułożą się tam równie wygodnie, pomyślał. Nacisnął guzik.

— Nastawić zapalniki. — Spojrzał na Drake'a. — Atakujemy.

Przetarł wargi wierzchem rękawicy. Zawsze tak robił kiedy był napięty, choć dopiero teraz to zauważył. Przypomniało mu to o tamtym krótkim dotknięciu. Jej wargi na jego wargach, ledwie się stykające, a jednak...

— Jakieś silniki, kapitanie!

— Cholera.

Seaton nacisnął guzik i przypadł do samego pokładu, żeby kontrolować peryskop w drodze na powierzchnię.

— To niemiecki holownik. Lewo burt cztery-pięć. Ciągnie parę lichtug.

W zamyśleniu przyglądał się niewyraźnym konturom holownika. Płynął powoli. Od strony bramy w zaporze, tak jak

to przewidział Trevor, który pewnie siedział gdzieś na zboczu obserwując fiord przez lornetkę. Jeśli się stamtąd nie ruszy, to wybuch zmiecie mu głowę z ramion.

„Hansa" miała na pokładzie tyle materiałów wybuchowych, paliwa rakietowego i Bóg jeden wie czego, żeby sam statek i wszystko w pobliżu rozbić w drobny mak.

Peryskop znów zsunął się z sykiem w dół. — Trzymać jak teraz — polecił Seaton — Holownik popłynie pewnie wzdłuż „Hansy", a lichtugi są chyba puste.

Drake skinął głową, ściągając wargi w bezdźwięcznym gwiździe.

Seaton potarł brodę. Szło to jakoś zbyt łatwo. Podpływanie do celu w niczym nie zakłóconej ciszy denerwowało go. Żadnych zapór przeciw łodziom podwodnym, żadnych miotających się po falach łodzi patrolowych, nic.

Nie przestawał myśleć o dziewczynie. O tym jakie były w dotyku jej włosy, kiedy je odsłonił. Delikatne i miękkie. Kim była? Na kogo wyglądała?

Niven wlazł z powrotem do śluzy. — Oba ładunki nastawione i włączone, panie kapitanie — zameldował. — Dwie godziny, licząc od tej chwili.

Mówił tak urywanym i formalnym tonem, że Seaton zaczął się zastanawiać. Czy nadal dręczył go tamten Niemiec, czy może niespodziewany wybuch Jenkyna? Co, u licha, mogło zmusić człowieka rozpoczynającego dopiero karierę w marynarce, żeby się ożenił i natychmiast potem zgłosił na ochotnika do tego szaleństwa? Jego ojciec był wysoko postawionym oficerem, a pod Trafalgarem też znalazł się jakiś Niven.

Seaton ponownie podniósł peryskop i spojrzał na obiekt ataku. Obrócił go jeszcze trochę i wykrzyknął: Do diabła, coś się dzieje na tym holowniku!

Zza nadbudówki holownika pykały obłoczki dymu, zdawało się też, że obok jednej z lichtug wyskoczyła na powierzchnię boja. Seaton spostrzegł sprawnie poruszających się ludzi, a potem za powoli sunącą grupą następną lśniącą boję.

Spuścił peryskop i odezwał się spokojnie: — Stawiają sieć. — Zmrużył oczy, żeby uwyraźnić obraz. — Nigdy jeszcze takiej nie widziałem. Ściągnąć łódź na 12 metrów. Musimy próbować.

Wsłuchując się w odgłos powietrza wypychanego ze zbiorników zamyślił się nad tym, czego przed chwilą był świadkiem. Nowy rodzaj sieci, być może prowizorycznych, lecz nie mniej niebezpiecznych. Bardzo lekkich, o drobnych oczkach. Łódź musi się stąd wydostać, zanim sieć przytrzyma ją przy statku, a potem rozsadzi potężny wybuch.

Gdy ponownie wysunął „patyk", opuścił go jeszcze szybciej, wstrzymując oddech. Na przedniej boi cumowniczej pojawiły się dwie postacie, które, jak się zdawało, instalowały przewód telefoniczny łączący statek z brzegiem. Wyglądali jakby stąpali po wodzie. Jeden patrzał wprost na nich.

Seaton musnął usta rękawicą. Tamten na pewno nic nie zauważył. Byłoby szaleństwem wpadać teraz w popłoch.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 10 KWIETNIA

PROGRAM I

11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Dla kl. I i II „Kutry idą w morze". 13.25 Na życzenie słuchaczy — kapele ludowe z regionu lubelskiego. 13.40 Tydzień muzyczny K. A. Kulki. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama" 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Gra zespół Janusza Muniaka. 20.00 Wiad i inf dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Muzyka dawnej Warszawy. 20.35 Melodie lat 70-tych. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa 21.15 Koncert z gwiazdą — Demis Roussos. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców 22.23 Olsztyn na muzycznej antenie. 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Koncerty obojowe T. Albinoniego. 12.25 Wiad. (Ł). 12.28 Chwila muzyki (Ł). 12.30 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. B. Szurgota (Ł) 12.45 Tańce kompozytorów polskich. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 K. Kurpiński — J. Damse — Suita z bal. „Wesele w Ojcowie". 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Poznański Chór Chłopięcy. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Telemanna. 15.20 B. Bartok — Mikrokosmos. 15.30 Studio Plus. 16.10 „Szkice o muzyce polskiej XIX wieku". 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 „5 minut o sporcie" (Ł). 17.00 Ptaszyn-Wróblewski przedstawia 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Życie codzienne — Egzotyczny świat Triobrandów. 18.00 Tydzień muzyczny K. A. Kulki. 18.25 Plebiscyt Studia Gama 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotkania 19.00 Recital z nagrań W. Małcużyńskiego. 19.40 Katalog wydawniczy. 19.45 Dźwiękowy plakat reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, panie dyrektorze. 20.20 „Wszystko o muzyce XX wieku". 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 Dawna muzyka węgierska. 22.00 Zbliżenia nr 49 — mag. literacki. 23.00 Tajemnice prozy — W. Gombrowicz o powieści „Ferdydurke". 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.30 W tonacji trójki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Aecjusz ostatni Rzymianin" — odc. pow. T. Parnickiego. 14.00 Symfonie londyńskie Haydna. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Kwadrans akademicki. 15.20 W kręgu jazzu. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.00 Reportaż J. Kowalskiego „Schronisko". 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wyd. dźwięk. — M Druon — „Królowie przeklęci". 19.30 Ekspresem przez świat 19.35 Opera tygodnia — G. Verdi „Ernani". 19.50 „Lalka w bańce" — odc. tow. Z. Jurlewa 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Galeria starych mistrzów. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Janusz Muniak.

PROGRAM IV

12.00 Wiad 12.05 Koncerty obojowe T. Albinoniego. 12.25 Wiad. (Ł). 12.28 Chwila muzyki (Ł). 12.30 „Wydarzenia, poglądy, refleksje" — mag. B. Szurgota (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Lekcja jęz. francuskiego. 13.15 Francuskie pieśni ludowe. 13.30 Tu Studio Stereo (stereo). 14.00 Radiowo-Tv Szkoła Średnia dla Pracujących. 14.15 Tu Studio Stereo (stereo). 15.00 Wiad. 15.05 „W Jezioranach". 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy „Pałac" — fragm. 16.00 Wiad 16.05 Dla nauczycieli — Przed pierwszym dzwonkiem. 16.25 Lekcja jęz. niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 „5 minut o sporcie" (Ł). 17.00 Melodie i piosenki słonecznej Hellady (Ł). 17.15 Reportaż T. Szewery (Ł). 17.35 Muzyka z małego i dużego ekranu (Ł). 18.00 „Z życia partii" — aud. U. Mikołajczyk (Ł). 18.15 Gra zespół „Space" (Ł). 18.23 Radioreklama (Ł). 18.25 Tydzień Kultury Języka. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Kwiaty nie tylko zdobią — krokusy. 19.15 Lekcja jęz. rosyjskiego 19.30 „Jam session" (stereo). 20.15 N. Marriner prowadzi WOSPRiTV (stereo). 21.20 J. Canteloube. 21.45 „Panorama muzyki eksperymentalnej". 22.15 Nauka i świat współczesny. 22.35 Radiowo-Tv Szkoła Średnia dla Pracujących. 22.50 M. de Falla — Taniec ognia z baletu „El Amor Brujo". 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 RTSS — Fizyka, sem. 4. 13.25 TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. 4. 15.00 Melodie — melodie z naszych programów. 15.30 NURT. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Zwierzyniec. 17.15 Studio Sport — Klub Kibica. 17.40 Dom i my. 17.55 „Ruiny strzelają" — odc 2 filmu fab. prod. TV ZSRR. 19.00 Dobranoc i Słodemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr poniedziałkowy — E. O'Neill — Zmierzch długiego dnia. 22.40 Camerata. 23.10 Dziennik.

PROGRAM II

Dzień Cypru w Telewizji Polskiej

17.25 Wyspa Afrodyty 17.55 Młodzi piosenkarze — program muz. 18.10 Świat w oczach dziecka — rep. 18.30 Jajko — program dla dzieci. 19.00 Wiadomości (Ł). 19.20 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Salamina — reportaż. 21.15 Mój świat — reportaż 21.25 Zakładnik — sztuka telewizyjna Panosa Joannidasa. 22.20 Cypryjskie tańce ludowe. 22.40 24 godziny.

URLOP w RUMUNII z TOTALIZATOREM SPORTOWYM

Szanse na dwutygodniowy pobyt w słonecznej Eforii, mają uczestnicy podwójnych zakładów

MAŁEGO LOTKA

w dniu 12 kwietnia 1978 r.

Przeznacza się na ten cel dodatkowo 28 dwuosobowych wycieczek, przelot w obie strony samolotem, w czerwcu br.

MAŁY LOTEK

1092-k

SKLEP „Kwiaty, warzywa, owoce" sprzedam. Oferty „7827" Prasa, Piotrkowska 96.

Pojazdy

„MOSKWICZA 408" sprzedam. Tel. 52-07-52 do 9 i po 16. 7443 g

OKAZJA! „Triumph GT" z powodu wyjazdu sprzedam. 53-07-84. 7179 g

KUPIĘ „Wartburga". Tel. grzecznościowy: 51-02, po 16. Pabianice. 6958 g

„WARTBURGA 1000" (Caming) sprzedam. Rydla 21 m 6, po 16. 6871 g

„SYRENĘ 104" — sprzedam. Tel. 779-56 godz. 16-19. 6890 g

„ZAPOROŻCA" (1975) — sprzedam. Tel. 53-23-84 po 16. 6884 g

USZKODZONE nadwozie „Fiata 125 p" — sprzedam. Tel 53-38-79. 6853 g

„AUDI 100 S" sprzedam. Tel. 276-32 od 8—16. 6915 g

„SKODĘ S-100-L" 1974, — sprzedam. Zduńska Wola, ul. Zielona 47. 6806 g

PRZYCZEPĘ campingową „Tramp" sprzedam. Tel. 763-07. 6802 g

„FIATA — 125p — 1300" rok 1975 — sprzedam. Tel. 793-01. 7736 g

„SKODĘ — 100S" sprzedam. Tel 710-26 do 10 lub 837-77. 7853 g

Lokale

KUPIĘ M-2. W rozliczeniu mieszkanie w starym budownictwie. Oferty „7653" Prasa, Piotrkowska 96.

ODSTĄPIĘ pokój dla pani pracującej na 2 zmiany lub rencistce za pomoc przy chorej. Łagiewnicka 39 m 37. Groncki. Po 16. 7511 g

POMIESZCZENIA na warsztat samochodowy poszukuję. Oferty „7256" Prasa, Piotrkowska 96.

2 × M-2 spółdzielcze zamienię na 3 pokoje spółdzielcze. Oferty „7439" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ pokoju. Tel. 674-25. 7387 g

MIESZKANIE komfortowe, budownictwo międzywojenne, 2 pokoje, kuchnia, hol, 82 m., telefon, garaż, śródmieście i ewent. kawalerka — bloki, zamienię na równorzędny standard — 3 pokoje. Oferty „6642" Prasa, Piotrkowska 96.

ŁÓDŹ — dwupokojowe mieszkanie do wynajęcia. Tel. Warszawa 28-54-46. 6143 g

POKÓJ, kuchnia, bloki 35 m kw., pokój 20 m kw. stare budownictwo zamienię 2 pokoje bloki, balkon. Ewentualnie zamienię tylko pokój, kuchnię. Tel. 778-82 7160 g

MIESZKANIA poszukuję Tel. 466-07. 6954 g

SKLEP warzywa owoce w woj. łódzkim odstąpię. Oferty „6937" Prasa Piotrkowska 96.

NTU 303-04 odpowiada

OD 1 LIPCA 1980 ROKU

M. U. Moi rodzice 10 lat temu przekazali posiadane gospodarstwo rolne bratu. Czy i im należy się emerytura od państwa? Jeśli tak to od kiedy?

RED.: Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin przewiduje również świadczenia pieniężne dla rolników, którzy nieodpłatnie przekazali swoje gospodarstwo rolne przed dniem wejścia w życie ustawy. Ubiegać się o nie mogą ci byli rolnicy, którzy osiągnęli wiek: mężczyźni 65 lat, a kobiety 60, albo ci którzy zostali zaliczeni do I i II grupy inwalidów i nie mają innych źródeł dochodu.

Jeżeli do świadczeń pieniężnych jest uprawniony tylko jeden z małżonków wynoszą one 750 zł miesięcznie a jeśli dwoje — 1000 złotych miesięcznie. Prawo do tych świadczeń byli rolnicy w myśl ustawy uzyskują z dniem 1 lipca 1980 roku. (h)

Nieruchomości

DZIAŁKĘ częściowo zalesioną 2.050 m., dom – stan surowy — w Rosanowie — sprzedam. Tel. 52-01-90 po 17 7424 g

DZIAŁKĘ budowlaną 1400 m kw. w Głownie sprzedam. Wiadomość: Bolesław Nowacki ul Gujwida 37 m 2 Wrocław, tel. 22-03-04. 1048 k

DZIAŁKĘ letniskową blisko lasu, okolice Łodzi, — kupię. Oferty „6946" Prasa Piotrkowska 96.

DOMEK 4-izbowy, ogród 24 ary, sprzedam. Chełmy k. Zgierza. W rozliczeniu mieszkanie bloki spółdzielcze. Tel. 789-19. 6904 g

DOM 5-izbowy — woda, c.o., budynki gospodarcze, ogród – sprzedam. W rozliczeniu M-3. 95-100 Zgierz, ul. Trojańska 41. 6797 g

Kupno-Sprzedaż

WTRYSKARKĘ hydrauliczną — poziomą 80-100 gramów kupię. Tel. 51-30-46 po 18. 6892 g

PRZETARG

Odzieżowa Spółdzielnia Inwalidów „Sinpo", Łódź, ul. Gdańska 142

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „ŻUK", typ A0-3 nr rej. IT — 48-41, nr silnika T06-1097, nr podwozia 86350, rok produkcji 1969, stopień zużycia 75 proc. Cena wywoławcza wynosi zł 42.500.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1978 roku w Odzieżowej Spółdzielni Inwalidów „Sinpo", Łódź, ul. Gdańska nr 142 o godz. 10. Pojazd można oglądać w dni robocze w godz. od 8 do 13 w w.w. spółdzielni.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy spółdzielni nie później jak w przeddzień przetargu.

Jeżeli I przetarg nie dojdzie do skutku, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz 13.

Przetarg odbędzie się zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 roku MP nr 26, poz. 148.

Wszelkich informacji udziela dział transportu w miejscu, tel 670-66, wew 6.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 920-k

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 20 kwietnia 1978 roku o godz. 10 w lokalu Instytutu Historii przy ul. M. Buczka 27a, sala 47, odbędzie się obrona pracy doktorskiej mgr KRZYSZTOFA WALENTY nt.: „Obrządek pogrzebowy w okresie późnolateńskim i rzymskim na Pomorzu".

PROMOTOR: doc. dr Jerzy Kmieciński z Uniwersytetu Łódzkiego.

Praca wyłożona jest do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Matejki 34/38. Wstęp na rozprawę wolny. 1090-k

Dziekan i Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 20 kwietnia 1978 roku o godz. 12 w lokalu Instytutu Historii przy ul. M. Buczka 27a sala 47 odbędzie się obrona pracy doktorskiej mgr ZOFII RUTYNY nt.: „Polityka zagraniczna Jugosławii w latach 1943 – 1948".

PROMOTOR: prof. dr habil. Włodzimierz T. Kowalski z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

Praca wyłożona jest do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Matejki 34/38. Wstęp na rozprawę wolny. 1089-k

ZGRZEWARKĘ do folii galanteryjnej 1000-1200 W – kupię. Oferty z ceną i danymi technicznymi „6847" Prasa Piotrkowska 96.

RADIO-magnetofon, adapter-stereo walizkowy, japoński sprzedam. Malinowa 9 m. 5, Marciniak, 16-18. 7226 g

OKULARY słuchowe nowe, radzieckie sprzedam. Tel 862-93. 3620 g

DĘBOWE donice do palm poleca Kopczyński, Zgierska 58. 3448 g

TELEWIZOR „Opal-2" — sprzedam. Tel. 688-98, po 17. 7680 g

PIANINA stroi, naprawia, ocenia, wypożycza — transport. Instytucje przelewem. Grochowska, Łódź, Piramowicza 10, tel. 376-21 7671 g

ZENIT TTL nowy — sprzedam. Oferty „6933" Prasa Piotrkowska 96.

MASZYNĘ dziewiarską „5" NRD — sprzedam. Oferta „6858" Prasa Piotrkowska 96.

MASZYNĘ gabinetową wieloczynnościową „Veritas" sprzedam. Tel 400-65 po 16. 6964 g

MASZYNĘ dziewiarską „Veritas" sprzedam. Tel 51-31-31. 6905 g

POSIADAMY duży wybór oryginalnych wianków komunijnych i kwiatów przy pinkowych. Zapraszamy miłe klientki. Zachodnia 71. 6862 g

BIBLIOTEKĘ, stolik, ława (komplet), tapczan — sprzedam. Retkińska 114 m 87. 6801 g

SYPIALNIĘ — orzech kaukaski — sprzedam Tel. 484-96. 6796 g

OKNA weneckie z ramami, nowe — sprzedam Tel. 51-63-98. 7801 g

BULDOGA angielskiego, kotkę długowłosą — sprzedam. Tel. 53-72-70. 7780 g

MŁODA pielęgniarka poszukuje pokoju. Oferty „6931" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE bezdzietne małżeństwo członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje mieszkania. Oferty „6944" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ M-3 lub M-4 najchętniej Widzew—Wschód. Oferty „6918" Prasa, Piotrkowska 96.

KRAKÓW — trzypokojowe superkomfortowe (międzywojenne) 70 m — centrum, zamienię na podobne lub mniejsze w Łodzi. Oferty „6833" Prasa, Piotrkowska 96.

PILNIE zamienię M-4 — trzypokojowe, kuchnia, rozkładowe — bloki na M-3 i M-2 lub odkupię M-2 Dzwonić: 51-14-12. Godz. 16—17. 6805 g

POSZUKUJĘ garażu lub działki pod garaż w okolicy osiedla Widzew-Wschód. Oferty „6868" Prasa, Piotrkowska 96.

WYNAJMĘ lub kupię garaż — osiedle Czerwony Rynek. Oferty „6927" Prasa Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ lokalu na zakład rzemieślniczy (Julianów). Oferty „7772" Prasa, Piotrkowska 96.

Nauka Praca

MATEMATYKA 630-35, Klonowa 13/6 mgr Pluskowski. 6252 g

NIEMIECKIEGO — egzaminy wstępne korepetycje tłumaczenia 325-30. magister Minkner. 5439 g

CHEMIA, fizyka, matematyka, egzaminy, korepetycje 431-47 Ostrowski. 6533 g

ZAKŁAD Mechaniki Pojazdowej, Rudzka 17/19 zatrudni mechanika, blacharza-samochodowego oraz ucznia. 7466/7790 g

UCZENNICA do salonu fryzjerskiego potrzebna od zaraz. Tel. 659-06. 7722 g

MŁODY, energiczny (zdolności techniczno-manualne) — podejmie pracę w rzemiośle. Oferty „6832" Prasa, Piotrkowska 96.

POSIADAM „Fiata 125p" i wolny czas po 15. Oferty „6835" Prasa Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ od zaraz stolarza i ucznia stolarskiego. Szymczak Łódź, Mielizny 14 (Marysin).

KOBIETA przyjmie pracę chałupniczą. Oferty „6976" Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ szwaczkę ze znajomością kroju — możliwość pracy w domu 723-33, ul. Krzewowa 25.

DZIEWIARKA do wyrobu sweterków dziecięcych na maszynę saneczkową „5" potrzebna. Oferty „6899" Prasa, Piotrkowska 96.

OPIEKUNKA do dzieci (2) na stałe lub dochodząca potrzebna. Piotrkowska 267 m. 3. 6768 g

SZWACZKĘ (bluzki, koszule) zatrudnię. Oferty „7735" Prasa, Piotrkowska 96.

Różne

NADRUKI na koszulkach bawełnianych i elastycznych wykonuje zakład malowania na tkaninach Oferty „6943" Prasa, Piotrkowska 96.

PLISOWANIE — krótkie terminy. Więckowskiego 28, tel. 219-40 MOŃCZYK Dziurkarkę, overlock, dwuigłówkę — kupię. 6876 g

BIURO Matrymonialne „Anna" 50-954 Wrocław 1, skrytka pocztowa 2054 poleca usługi. 998 k

MONTAŻ karniszy, uszczelnianie okien taśmą metalową oraz wymiana śrub [illegible] na zapinki Tel. 837-77 Hejduk. 7123 g

UWAGA! Mieszkańcy Widzewa-Wschód, Teofilowa, Retkini, regały do piwnic, kwietniki, świeczniki ozdobne wykonuje zakład ślusarski Łódź-Stoki, Czorsztyńska 2 (róg Telefonicznej) Ławski. 6198 g

SAMOTNI! Ciekawe oferty proponuje Biuro Matrymonialne RODZINA" skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6. 229 k

NAPRAWY hydraulicznogazowe Zawadzki, Kościuszki 41. 7305 g

CYKLINOWANIE mechaniczne. 52-91-19 Blady. 5826 g

POGOTOWIE telewizyjne 830-92. Bednarek. 6653 g

ZAGRANICZNE, krajowe adresy matrymonialne wysyłam błyskawicznie. „Apollo" Słupsk, skrytka 33". 61 p

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki. 6897 g

GROTNIKI — domek letni na sezon do wynajęcia. Oferty „6947" Prasa, Piotrkowska 96.

UŁ unieważnia zagubioną legitymację służbową pracowniczą nr 140/75 wyd. na nazwisko Jolanta Król. 6762 g

29. III. BR w pociągu skradziono następujące dokumenty: uprawnienia rzemieślnicze, kartę rejestracyjną na rok 1978, książkę usług, kopiały rachunków, rachunki usługowe, książkę zażaleń, pieczątkę o brzmieniu: „Kondras Henryk, Warsztat Ślusarski, Łódź, ul. Dąbrowskiego 186". 7667 g

DNIA 1. IV. br. zagubiono — Koncesję zakładu instalacji wodno-kanalizacyjnej w Budziszewicach oraz rachunki i zlecenia na prowadzenie robót. Czesław Miller, Łódź, Rzgowska 15. 7390 g

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Czystość" Łódź, ul. Urzędnicza 36 unieważnia pieczątkę o brzmieniu: „SP „Czystość". Spedytor Nr 4". 1086 k

DRUGA PORAŻKA LIDERA TABELI W ŁODZI

Wicemistrzostwo Polski — sprawą otwartą

Niedzielnymi spotkaniami rozegranymi w sali przy ul. Teresy zakończył się pięciodniowy przedostatni turniej finału A siatkarek o mistrzostwo I ligi.

W sobotę w przedostatnim dniu turnieju łódzkiego, nie zanotowaliśmy niespodzianek. Lider tabeli i zdecydowany raczej kandydat do detronizacji siatkarek Startu, zespół słupskich Czarnych pokonał bez większego kłopotu krakowską Wisłę 3:0 (15:10, 15:3, 15:5). Również obyło się bez sensacji w drugim pojedynku, w którym najgroźniejszy rywal Startu w walce o wicemistrzostwo Polski sosnowiecki Płomień pokonał bielską Stal 3:1 (15:5, 10:15, 15:13, 15:11). Najwięcej emocji dostarczył sympatykom siatkówki trzeci set, w którym bielszczanki prowadziły już 13:8, jednak w końcówce Płomień zdołał przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Młoda ambitnie walcząca drużyna z Bielska (nie zawsze doceniana przez rywalki) stała się autorem kolejnej sensacji łódzkiej imprezy, odnosząc zwycięstwo we wczorajszym spotkaniu nad liderem tabeli Czarnymi ze Słupska 3:1 (15:6, 17:15, 11:15, 15:13). Podopieczne trenera Krzyżanowskiego zagrały w tym meczu wyjątkowo nieskutecznie, czując respekt wobec bielskiej drużyny, która już miała na swym koncie sukces nad liderem tabeli. Na poziomie jakiego należałoby spodziewać się po przodowniku tegorocznej rywalizacji zagrały siatkarki Czarnych jedynie w trzecim zwycięskim secie.

W ostatnim spotkaniu łódzkiego turnieju zmierzyły się zawodniczki Startu i Wisły Kraków. Mecz wygrały zasłużenie (choć w niezbyt imponującym stylu) siatkarki Startu 3:1 (15:13, 15:5, 13:15, 15:12). Podopieczne mgr A. Chmielnickiego zademonstrowały w tym pojedynku (podobnie zresztą jak w poprzednich) niezbyt wyrównaną formę. Obok doskonałych momentów gry (skuteczne rozegranie piłki i zadowalające w miarę ataki) zawodniczki Startu miały dość długie okresy nieporadnej gry. I to w każdym z czterech rozegranych z Wisłą setów. Wystarczy dodać, że w pierwszej partii Start objął prowadzenie 11:3 i po wielu błędach w przygotowaniu ataku i nieskutecznych zbiciach, pozwolił Wiśle na wyrównanie 13:13. Po drugim łatwym dla łodzianek secie (oddały tylko 5 punktów) w trzecim przeciwnicy prowadzili one 1:10, potem zdołały uzyskać remis 12:12 i po błędach musiały uznać wyższość — przeciwniczek. Również czwarta partia nie była łatwa dla siatkarek Startu. Ostatecznie jednak zwyciężyły 15:12 i zakończyły ostatni mecz łódzkiego turnieju zwycięstwem.

Dzięki temu Start nie stracił jeszcze szansy w rywalizacji o wicemistrzowski tytuł z milowickim Płomieniem. Sprawa rozstrzygnie się już w najbliższych dniach, w czasie ostatniego decydującego turnieju, który odbędzie się od 19 do 23 bm. w Słupsku.

W tej finiszowej rywalizacji tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski siatkarek kalendarzyk spotkań wygląda następująco: 19.IV. Czarni — Stal i Wisła — Płomień; 20.IV. Czarni — Płomień i Start — Wisła, 21.IV. Czarni — Wisła i Start — Stal oraz 23 bm. Stal — Płomień i Czarni — Start.

WIESŁAW WRÓBEL

• • •

W ostatnim dniu turnieju B siatkarek w Katowicach AZS W-wa pokonał Zawiszę Sulechów 3:2, a Kolejarz Katowice zwyciężył Spójnię Gdańsk 3:1.

„Jedenastka" Startu bez cienia nadziei

Do serii ostatnich niepowodzeń w walce o mistrzowskie punkty w rozgrywkach II ligi piłkarskiej jedenastka łódzkiego Startu „dorzuciła" kolejne, przegrywając w sobotę w Lublinie z tamtejszym Motorem 0:1 (0:1).

Jedyną bramkę dla gospodarzy uzyskał w 35 minucie Wiater.

Jak poinformował nas po powrocie z Lublina trener Startu — mgr G. Polakow — łódzki zespół utracił bramkę w dość niefortunnych okolicznościach. Otóż próbujący interweniować w 35 minucie spotkania Krysiak „popisał" się zbyt krótkim podaniem piłki do swego kolegi w bramce — Krupy. Moment ten wykorzystał Wiater, ustalając — jak się okazało — końcowy wynik meczu.

Start wystąpił na lubelskim boisku w nieco przemeblowanym (w porównaniu do poprzednich spotkań) zestawieniu. Nie zagrali bowiem ze względu na brak — jak to zwykle określa się — formy dwaj „etatowi" zazwyczaj zawodnicy: Krzemiński i Grzywacz. W opinii G. Polakowa (a także — jak nam przekazał rozmówca, opinii szkoleniowców zespołu gospodarzy) Start nie odbiegał poziomem gry od przeciwnika, który — było nie było — zajmuje czwarte miejsce w tabeli grupy północnej. Piłkarze Startu stworzyli wiele interesujących sytuacji, z których w co najmniej ośmiu przypadkach można było pokusić się o zmianę rezultatu meczu.

Cóż jednak z tego, skoro startowcy nie przypieczętowali tego uzyskaniem bramki. W meczu z Motorem łódzka drużyna wystąpiła w zestawieniu: Krupa, Serek, Ciejka, Krysiak, Polak, Woźniak, Roszkowski (Białek), Zembold, Całus, Krzyczmanik, Stępniak (Górski). (wrb)

A oto wyniki sobotnio-niedzielnych spotkań o mistrzostwo II ligi piłkarskiej:

GRUPA PÓŁNOCNA

Arkonia — Stoczniowiec 0:0
Motor — Start 1:0 (1:0)
Polonia — Olimpia 2:1 (1:0)
Gwardia K. — Avia 1:1 (0:1)
Radomiak — Bałtyk 2:1 (0:0)
Warta — Gwardia (W-wa) 0:0
Zagłębie — BKS Bdg. 3:0 (2:0)
Lechia — Jagiellonia 1:0 (1:0)

TABELA

1. Gwardia W-wa	33:6	35—10
2. Lechia	30:8	23—9
3. Radomiak	23:15	23—18
4. Motor	21:17	21—16
5. Bałtyk	20:16	24—16
6. Avia	20:16	18—16
7. Warta	20:18	16—16
8. Zagłębie Wlb.	19:19	22—12
9. Stoczniowiec	12:19	18—14
10. Gwardia K.	17:21	19—21
11. Olimpia	17:21	16—24
12. Polonia W-wa	16:22	20—29
13. Arkonia	14:24	25—28
14. BKS Bydgoszcz	14:24	15—28
15. Jagiellonia	11:27	13—32
16. Start	11:27	15—39

GRUPA POŁUDNIOWA

Moto — Górnik Wlb. 0:0
Piast — Hutnik 1:0 (0:0)
ROW Rybnik — Siarka 0:0
Star — Stal St. Wola 2:1 (1:1)
Chemik — BKS Bielsko 2:0 (0:0)
Odra W. — Wisłoka 0:1 (0:0)
Małapanew — GKS Tychy 3:2 (2:0)
Resovia — GKS Katowice 0:0

TABELA

1. GKS Katowice	29:9	29—10
2. Górnik Wlb.	29:9	27—13
3. ROW Rybnik	23:15	17—10
4. GKS Tychy	22:16	25—16
5. Star	20:18	22—25
6. Małapanew	19:19	22—31
7. Resovia	18:20	15—18
8. Siarka	17:21	15—14
9. Piast	17:21	16—17
10. Moto Jelcz	17:21	16—19
11. Wisłoka	17:21	20—27
12. Hutnik	16:22	27—27
13. Odra W.	16:22	22—27
14. BKS Bielsko	15:23	18—21
15. Stal St. Wola	15:23	17—24
16. Chemik	14:24	16—25

„Mazurek" o 700 mil od Las Palmas

Jak poinformowana została redakcja sportowa PAP, pozycja jachtu „Mazurek", na którym nasza żeglarka kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz zmierza do Las Palmas, wynosiła 7 bm. o godz. 21 GMT: 32 stopnie 50 minut nord i 27 stopni 16 minut west. Do portu na Wyspach Kanaryjskich pozostaje więc „Mazurkowi" do przebycia ok. 700 mil.

Kpt. Krystyna Liskiewicz czuje się już lepiej, ale nadal konsultuje się drogą radiową z lekarzem w Gdyni.

Według ostatnich danych wejście „Mazurka" do Las Palmas nie nastąpi wcześniej niż 15 bm.

Koszykarki ŁKS przegrały w Pabianicach

W sobotę i niedzielę odbyły się w Pabianicach kolejne mecze koszykarek uczestniczących w strefowym turnieju o puchar Polski. Pierwszoligowy zespół Włókniarza wygrał z łódzką Tęczą 73:40 (30:22). W drugim sobotnim spotkaniu ŁKS I zwyciężył ŁKS II 87:24 (36:17).

Natomiast wczoraj Tęcza pokonała rezerwy ŁKS 49:44 (18:17). Oczekiwany z dużym zainteresowaniem pojedynek pierwszoligowców ŁKS i Włókniarza zakończył się zwycięstwem pabianiczanek 72:64 (36:39). Przez pierwsze 9 minut łodzianki prowadziły kilkoma punktami. W tym czasie koszykarki Włókniarza grały ospale i wyjątkowo nieskutecznie w obronie. W 12 minucie po kilku celnych rzutach gospodarz turnieju wyrównał i objął prowadzenie dwoma punktami (22:20). W końcówce pierwszej połowy meczu znów do głosu doszły koszykarki ŁKS i wydawało się, że nie przegrają pojedynku. Tym bardziej, iż podopieczne mgr. Langierowicza celowały w tym okresie gry w szkolnych błędach, zarówno w ataku, jak i obronie.

W drugiej części wczorajszego spotkania Włókniarz zaczął grać agresywniej i skuteczniej przechylając ostatecznie szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Choć trzeba zaznaczyć, że pierwszoligowa drużyna ŁKS wystąpiła bez trójki przebywających na międzynarodowym turnieju w Budapeszcie kadrowiczek: Janowskiej, Storożyńskiej i Gburczyk oraz nie uczestniczącej w turnieju — Wołujewicz. Pod nieobecność swoich koleżanek w ŁKS najlepiej zaprezentowały się: Błaszczyk, Gortat i Głębska. Natomiast w zwycięskim zespole Włókniarza wyróżnić należy: Kozerę, Bieniek-Nowacką i Szymczak.

Punkty dla Włókniarza w niedzielnym meczu uzyskały: Nowacka i Szymczak po 17, Grajda i Kozera po 16, Manias — 4 i Koralewska — 2; dla ŁKS: Gortat — 26, Błaszczyk — 21, Głębska i Bek po 7, Cała — 2 i Marcinkowska — 1.

Pierwsze miejsce w pabianickim turnieju zdobył Włókniarz, wyprzedzając ŁKS I, Tęczę i ŁKS II. Pierwsze dwa zespoły pabianickiego turnieju oraz Widzew i olsztyński Stomil wezmą udział w kolejnym turnieju pucharowym, który rozpoczyna się w nadchodzący piątek w hali przy al. Unii.

W. NOWAK

LIGA ANGIELSKA

Birmingham — Norwich	2:1
Chelsea — Manchester City	—
Coventry — Everton	3:2
Leeds — West Ham	1:2
Liverpool — Leicester	3:2
Newcastle — Aston Villa	1:1
Blackburn — Brighton	0:1
Blackpool — Stoke	1:1
Bristol Rovers — Sheffield Utd	4:1
Cardiff — Crystal Palace	2:2
Charlton — Hull	0:1
Fulham — Southampton	—
Luton — Sunderland	1:3

Wyniki zastępcze dla poz. 2 i 12 zostaną ustalone na podstawie losowania.

Komunikat Totka

I LOSOWANIE

19 — 25 — 28 — 34 — 36 — 47
dod. 10

II LOSOWANIE

3 — 5 — 19 — 36 — 40 — 46

Banderola: 5498.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

3 — 7 — 12 — 21 — 26 — 27

liczba dodat. do 5, 4 i 3 traf.: 36

II LOSOWANIE

7 — 14 — 15 — 19 — 23 — 28

liczba dodat. do 2 traf.: 35.

Śmierć lotniarza

Tragiczny finał miały międzynarodowe zawody lotniarskie w Zakopanem. Podczas niedzielnej konkurencji — lotu na celność lądowania, pobłędzie nawigacyjnym, spadł z wysokości ok. 30 m mgr inż. elektronik z Warszawy, Janusz Styczyński. Natychmiast przewieziono go do zakopiańskiego szpitala, gdzie stwierdzono zgon.

ŁKS — GKS KATOWICE 1:2 I 5:3

Trzy bramki Leszka Kokoszki

Po prawie miesięcznej przerwie, zarezerwowanej na mistrzostwa świata grupy „B" w Belgradzie, w sobotę i niedzielę wznowiła rozgrywki hokejowa ekstraklasa. ŁKS podjął na lodowej tafli łódzkiego Pałacu Sportowego katowicki GKS.

Po raz pierwszy w zespole gospodarzy wystąpił wychowanek nowotarskiego Podhala, były reprezentant Polski — Leszek Kokoszka. Ten utalentowany hokeista przywdział barwy łódzkiego klubu po 14-miesięcznej przerwie spowodowanej dyskwalifikacją. Po raz ostatni L. Kokoszka zagrał w drużynie Legii pełniąc wówczas służbę wojskową w listopadzie ub. roku.

Kokoszka, który wystąpił w I ataku ŁKS (wraz z Rybskim i Włodarczykiem), zainaugurował mistrzowskie występy uzyskaniem trzech bramek. Pierwsza w 25 minucie sobotniego przegranego, niestety, przez ŁKS spotkania 1:2 (0:0, 1:0, 0:2), a dwie następne we wczorajszym rewanżu wygranym przez łodzian 5:3 2:2, 2:1, 1:0). W tym meczu pozostałe bramki padły dla ŁKS ze strzałów Nowińskiego (dwukrotnie) i Rybskiego.

L. Kokoszka, mimo tak długiej przerwy, zademonstrował na lodowisku doskonałą formę raz po raz inicjując szybkie ataki. Nie zawsze jednak jego intencje w pełni rozumieli partnerzy. Kiedy tylko pierwsza formacja ofensywna ŁKS zjeżdżała do boksu, natychmiast do kontrataku ruszali hokeiści katowickiego GKS. W sobotnim meczu górnicy skutecznie wykorzystali sytuację zdobywając zwycięską bramkę w momencie osłabienia ŁKS (na ławce kar przebywał Włodarczyk). Na 10 sekund przed końcem sobotniego meczu trener ŁKS, V. Kobera, wycofał z bramki Adaszyńskiego szukając szansy strzelenia wyrównującej bramki. Manewr ten w lot zrozumieli hokeiści GKS ograniczając się do „zamurowania" własnej bramki. Obok Kokoszki i Rybskiego w obu spotkaniach wyróżniła się dwójka obrońców — Kopczyński, a przede wszystkim reprezentant Polski — Potz. (wrb)

W pozostałych meczach I ligi hokejowej uzyskano wyniki:

Naprzód — Podhale 6:2 i 3:3
Zagłębie — Polonia 6:0 i 9:2
Baildon — Stoczniowiec 4:4 i 4:3
ŁKS — GKS Katowice 1:2 i 5:3
Cracovia — GKS Tychy 3:5 i 3:11

TABELA

1. Podhale	54:10	167—77
2. Zagłębie	47:17	142—77
3. Naprzód	41:23	125—95
4. Baildon	34:30	138—104
5. ŁKS	34:30	111—106
6. GKS Katowice	31:33	89—97
7. Stoczniowiec	29:35	101—110
8. GKS Tychy	20:44	94—138
9. Cracovia	18:45	107—149
10. Polonia	11:53	65—169

5.000 m — 13.08,4!

HENRI RONO (Kenia) ustanowił podczas mityngu lekkoatletycznego w Berkeley (stan Kalifornia) rekord świata w biegu na 5 tys. m uzyskując czas 13.08,4. Poprzedni najlepszy wynik na tym dystansie należał do Richarda Quaxa (Nowe Zelandia) i wynosił 13.12,9. Ostatnie 400 m nowy rekordzista świata pokonał w wyśmienitym czasie 59,6. Drugie miejsce zajął jego rodak Joshua Kimeto — 13.58,0.

Widzew — Zagłębie Sosnowiec 1:2 (0:1)

„Rewanż" za porażkę w ekstraklasie

Różnie nasze pierwszoligowe zespoły wykorzystują przerwę spowodowaną meczami reprezentacji, przygotowującej się do Mundial'78. Wziąwszy chociażby pod uwagę łódzkie piłkarskie podwórko, ŁKS szlifuje formę na końcowe akordy ekstraklasy na własnym obiekcie, natomiast podopieczni trenera B. Waligóry rozgrywają sparringowe mecze. Sobotnim przeciwnikiem Widzewa było sosnowieckie Zagłębie, które zrewanżowało się za porażkę na własnym stadionie i pokonało swych rywali 2:1 (1:0). Bramki dla gości strzelili: Starościak (33 min.) i Jędras w 81 min. gry, dla gospodarzy K. Surlit w 73 min. gry.

Drużyna Widzewa w tym sparringowym meczu grała w następującym składzie: W. Surlit — Kostrzewiński (od 46 min. Zawadzki), Chodakowski, Grębosz (od 46 min. Tłokiński), Skonieczny (od 46 min. Możejko) — Błachno, Rozborski (od 69 min. Kowenicki), (od 46 min. Grębosz), K. Surlit — Dąbrowski, Krawczyk (do 46 min. Dawid).

Pierwsza połowa tej rywalizacji, to typowy sparringowy mecz. Zawodnicy obu zespołów grają fair i nie wkładają za wiele wysiłku do walki. Częściej jednak w posiadaniu piłki są gospodarze, oni też inicjują więcej pomysłowych akcji. Jednak prowadzenie obejmuje zespół Zagłębia. W 33 minucie po pięknym strzale i wymanewrowaniu łódzkiej obrony przez Starościaka goście uzyskują jednobramkową przewagę. Widzew jest natomiast bliski wyrównania. W 40 i 41 min. nieomal sztuka ta udaje się Kowenickiemu i Skoniecznemu. Po przerwie podopieczni trenera B. Waligóry ruszają zdecydowanie do szturmu. Dokonane zmiany powodują większą płynność akcji. Widzew posiada w wielu momentach zdecydowaną przewagę, lecz jej efektem jest zaledwie wyrównanie stanu meczu po strzale K. Surlita, niemal w identycznych okolicznościach w jakich została zdobyta pierwsza bramka dla Zagłębia. Przy tej przewadze Widzewa goście po pięknym strzale Jędrasa uzyskują prowadzenie i nie oddają go już do końca meczu. Gospodarze mają jeszcze kilka znakomitych okazji do wyrównania, ale chyba najwyborniejszą zmarnował Dąbrowski, po dokładnych nagraniach Błachny w ostatniej minucie meczu.

(asz.)

Włókniarz Kalisz ucieka rywalom

Pojedynkiem na szczycie drugiej rundy wiosennej tury rozgrywek ligi międzywojewódzkiej był mecz Włókniarza Kalisz z pabianickim Włókniarzem. Przypomnijmy, iż gospodarze tego meczu posiadali zaledwie jeden punkt przewagi nad swymi rywalami. Kaliszanie zdecydowanie rozstrzygnęli ten pojedynek na swoją korzyść 3:0 (1:0). Tym samym objęli zdecydowanie przodownictwo w tabeli i zwiększyli swą przewagę nad najgroźniejszymi rywalami. Sytuację tę wykorzystały zespoły Boruty i Concordii, które rozstrzygając pojedynki z Wisłą Płock i Piotrcovią wysunęły się w tabeli przed pabianickich włókniarzy.

Nie wiadomo jeszcze, jaki będzie werdykt wydziału gier i dyscypliny OZPN w przypadku meczu Ostrovii z Orłem. Mecz był zaplanowany na godzinę 11, jednak do godziny 12.30 łódzcy piłkarze nie stawili się na boisku w Ostrowie Wielkopolskim. W każdym razie w naszej tabeli uwzględniamy walkower 3:0 na rzecz zespołu Ostrovii. Oto komplet wyników: Boruta — Wisła Płock 1:0 (0:0), ŁKS II — Stal Kutno 2:0 (1:0), Włókniarz Łódź — Victoria Jarocin 2:0 (1:0), Piotrcovia — Concordia 0:1 (0:0), Stal Niewiadów — Pogoń Zd. Wola 1:0 (1:0), Ostrovia — Orzeł 3:0 v.o. i Włókniarz Kalisz — Włókniarz Pabianice 3:0 (0:0).

TABELA

1. Włókniarz K.	23:7	22—8
2. Boruta	20:10	19—9
3. Concordia	20:10	17—12
4. Włókniarz P.	19:11	13—7
5. Ostrovia	19:11	18—13
6. Stal N.	16:14	17—10
7. ŁKS II	15:15	16—13
8. Włókniarz Ł.	15:15	13—12
9. Piotrcovia	13:17	15—14
10. Pogoń	13:17	9—10
11. Wisła	11:19	11—14
12. Orzeł	11:19	11—20
13. Stal K.	8:22	11—29
14. Victoria	7:23	9—24

ANILANA — STAL MIELEC 20:23 I 22:22:

Tylko jeden punkt...

Nie była zbyt szczęśliwa dla szczypiornistów Anilany kolejna runda rozgrywek ekstraklasy. Wicemistrzowie Polski zmierzyli się we własnej sali z broniącą się przed spadkiem mielecką Stalą i w tym dwumeczu uzyskali zaledwie jeden punkt. W sobotę Anilana przegrała 20:23 (12:13), a w niedzielę zremisowała pojedynek 22:22 (11:12). W obu meczach bramki strzelili: Przybysz 11, Kosma 9, Kamiński 8, Wrembel i Dąbrowski po 4, Jańczak 3, Raj 2 i Robert 1. Najwięcej bramek dla Stali zdobył Wdowiarz 9 i Weryński 7.

Duży wpływ na wyniki obu spotkań miały na pewno kontuzje Kamińskiego, Jańczaka i Dąbrowskiego. Lekarz klubowy uczynił jednak wszystko, żeby mogli zagrać przeciwko mieleckiej Stali. Nie mogli oczywiście dysponować jednak takimi umiejętnościami jak ich pozostali koledzy co na pewno musiało odbić się na sile całego zespołu.

Mimo tego można było z powodzeniem przynajmniej jeden z pojedynków zakończyć zwycięstwem. Podopieczni trenera J. Pelki popełnili jednak w obu spotkaniach zbyt dużą ilość prostych błędów. Mieli też wyjątkowo rozregulowane celowniki. W sobotnim meczu np. dwukrotnie Kosma oraz jeden raz Przybysz nie wykorzystali rzutów karnych. Poza tym łodzianie w wielu sytuacjach pudłowali z najbliższej odległości.

Inna sprawa, iż w przypadku niedzielnego meczu wyraźnie wypaczył wynik sędziowie prowadzący, a szczególnie p. Jaworski z Warszawy. „Odgwizdanie" kroków Robertowi oraz przekazanie piłki na rzecz Stali, uznając grę na czas Anilany, to nazwijmy to skromnie „małe nieporozumienia"...

W przekroju obydwu meczów na najrówniejszym poziomie grali przede wszystkim Przybysz, Wrembel oraz obaj bramkarze Nowiński i Nowicki.

Oto pozostałe wyniki uzyskane w sobotnio-niedzielnych meczach: Spójnia — Wisła 25:20 i 25:17, Pogoń — Grunwald 18:17 i 18:17, Śląsk — Gwardia Opole 24:21 (rewanż dziś) i Hutnik — Wybrzeże 28:28 (rewanż dziś).

TABELA

1. Śląsk	40:14	676—583
2. Hutnik	35:19	699—639
3. Spójnia	30:20	588—550
4. Anilana	28:25	681—651
5. Pogoń	27:29	561—554
6. Stal	27:29	603—644
7. Gwardia	25:29	516—542
8. Wybrzeże	23:31	619—634
9. Grunwald	23:33	615—628
10. Wisła	18:38	614—698

Zabrakło 4 punktów do zwycięstwa

Bardzo dobrze w inauguracyjnym meczu II ligi żużlowej wypadli zawodnicy łódzkiej Gwardii. Po bardzo zaciętym pojedynku ulegli oni byłemu pierwszoligowcowi Motorowi Lublin 52:55. Punkty dla Gwardii zdobyli: Kosek 12, Gortat i Żerdziński po 8, Janczuro 7, Drozdek 5, Krzyżaniak i Lalicki po 4, Pakulski 3 i Szkobel 1. Najwięcej punktów dla gości zdobył Studziński 14 oraz Berej 13.

Tuż przed meczem mieliśmy możliwość przebywania w parkingu obserwując przygotowujące się do rywalizacji oba zespoły. W boksie gości 4 motocykle o zwiększonej mocy (czterozaworowe Javy) gdy natomiast gospodarze nie dysponują ani jednym motorem tak wysokiej klasy. Rozpoczęły się też rozważania, czy rzeczywiście w tym meczu decydującą rolę odegra sprzęt. Pierwsze biegi nie przesądzają definitywnie sprawy. Zawodnicy Motoru mimo posiadania tak znakomitego sprzętu przegrywają starty, raz po raz padają na torze ich poszczególni zawodnicy. Po 3 biegach prowadzenie obejmuje Gwardia 12:5. Jednak wraz z upływem czasu byli pierwszoligowcy „wczuwają" się w tor i powoli odrabiają stracony dystans. Od 9 biegu wychodzą zdecydowanie na prowadzenie i nie oddają go już do końca.

Żużlowcom Gwardii należą się duże słowa uznania za ambitną walkę. Dysponowali na pewno słabszymi maszynami, lecz w tej dyscyplinie sportu potwierdziła się jeszcze raz zasada, że na pewno w dużym stopniu o końcowym powodzeniu decyduje sprzęt, lecz umiejętności technicznej jazdy też są w wysokiej cenie. A technicznie na pewno lepiej prezentowali się podopieczni trenera S. Gołofita.

W tegorocznej rywalizacji II ligi po raz pierwszy do końcowego wyniku meczu doliczane są biegi młodzieżowców, a więc zawodników urodzonych w 1955 r. i młodszych. Bardzo dobrze spisali się w meczu z Motorem młodzi wychowankowie Gwardii, którzy z 10 możliwych do zdobycia punktów uzyskali ich siedem. Przerósł natomiast sam siebie młodziutki Drozdek, który w imponującym stylu wygrał 12 bieg, a później startował nawet w rywalizacji seniorów. Niewiele co prawda zdziałał (na korzyść jego przeciwników przemawiała duża starowa rutyna), ale na pewno jest to materiał na dobrego zawodnika.

(a. szym.)

Wygrana Gwardii i porażka Widzewa

Eliminacyjne mecze w grupach kolejnej edycji pięściarskiego Pucharu Polski zbliżają się powoli do końca. Dwa łódzkie kluby Gwardia i Widzew rozgrywały swe przedostatnie pojedynki na wyjazdach.

Gwardia zmierzyła się w Wałbrzychu z Victorią. Łodzianie odnieśli sukces zwyciężając swych rywali 11:9. Punkty dla łodzian zdobyli: Pietrzykowski (II runda rsc), Piłecki, Kołowacki (II runda rsc), Jańczak (I runda rsc), Klemba (remis) oraz Pasiewicz, który otrzymał punkty walkowerem.

Nie powiodło się natomiast bokserom Widzewa, którzy minimalnie przegrali w wyjazdowym meczu z wrocławską Gwardią 9:11. (sz)

W Kaliszu — Nowicki przed Kowalskim

Z udziałem przeszło 400 kolarzy z całego kraju w tym reprezentantów klubów z Łodzi oraz województw sieradzkiego, piotrkowskiego i skierniewickiego rozegrano wczoraj kryterium uliczne w Kaliszu.

W wyścigu seniorów (dystans 60 km — 30 okrążeń) tryumfował reprezentant łódzkiego Włókniarza — M. Nowicki, który skutecznie odparł ataki J. Kowalskiego (LKS Wielkopolska), H. Charuckiego (Dolmel Wrocław) i A. Kaczmarka (Stomil Olsztyn).

Juniorzy rywalizowali na 40-kilometrowej trasie. Zwyciężył D. Kustosz z Żyrardowianki przed P. Koniecznym (LKS Żdżary), Spławskim (Lech Poznań), oraz Deleżyńskim i Barczyńskim (obaj Żyrardowianka).

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium. Redakcja kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP", Łódź, skrytka nr 69 Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 372-97, Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje, składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.

 Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-KsiążkaRuch", Łódź, Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. I-16